Należytość pocztową opłacono gotówką. Cena 15 groszy
Nr. 29 Kraków, 19 lipca 1936 r. Rok XII.

DZWON NIEDZIELNY



Typy z Górnego Śląska: 1) Górnik w stroju odświętnym przed kopalnią węgla. 2) Wieśniaczki z Piekar, słynnego miejsca odpustowego z cudownym obrazem Matki Boskiej. 3) Gospodarz z Kochłowic w starodawnym stroju ludowym odświętnym.

DOPROWADŹMY RZECZ DO KOŃCA.

Wiemy z doświadczenia życiowego, że o zdarzeniu, którego treścią było coś dodatniego, ludzie nie zwykli mówić głośno i długo; gdy przeciwnie, wszystko co ujemne, ma szczególne szczęście, że bez końca jedni drugim opowiadają o tem ze szczegółami i z brzydkiem zadowoleniem natury ludzkiej. Tak i do prasy, stanowiącej zwierciadło tego właśnie, o czem ludzie w danej chwili mówią, zazwyczaj dociera przeważnie to, czego winniśmy się wstydzić, a rzadko tylko tamto, czem moglibyśmy się pochlubić.

Ze smutkiem stwierdzić trzeba, że życie dzisiejsze tak masowo przynosi codzień pełno nowin o tem, kto kogo okradł, oszukał, kto kogo skrzywdził, a kto dopuścił się jakiegoś innego występku... Natomiast ukrywają się pod korcem postępki godne pochwały, uznania i naśladowania. To też z prawdziwą przyjemnością przychodzi nam zanotować zdarzenie, napozór proste i zwyczajne, a z którego wątku zamierzamy wysnuć uwagi o znaczeniu doniosłem dla szerokich warstw społeczeństwa.

Mamy tu na myśli wypadek, jaki się zdarzył świeżo w Poznaniu, gdzie od kilkunastu dni mówi o niem całe miasto. Wygląda tylko na anegdotkę, ale jest to zdarzenie prawdziwe, opowiadane tam ze znanemi nazwiskami. Jakiś pan zamówił u szewca buciki, zapłacił zgóry 15 zł. na poczet umówionej ceny, a gdy odebrał robotę i dopłacił resztę należytości 10 zł., zwrócono mu 2 zł., wyjaśniając, że w międzyczasie skóra potaniała...

Napozór nic naturalniejszego. Rzemieślnik czy kupiec przy zamówieniu obliczał tak, a przy oddawaniu roboty czy towaru, widząc, że ówczesny obrachunek w stosunku do bieżącego stanu rzeczy jest za wysoki — zmienia go odpowiednio z własnej inicjatywy, nie przymuszany do tego przez klienta. Tymczasem w rzeczywistości o takim postępku przemysłowca, rzemieślnika, kupca czy straganiarza — jeżeli się raz kiedyś gdzieś przydarzy, opowiada całe miasto, jakgdyby o czemś fenomenalnem. Widocznie więc, zasadą, którą kieruje się dziś kupiec i rzemieślnik, nie jest etyka chrześcijańska, tylko samolubna chęć wyzysku.

Tak postępuje w nienasyconej nigdy chciwości handlarz żydowski, począwszy od jarmarcznego straganiarza, a skończywszy na wielkim fabrykancie i bankowcu, a postępuje tak dlatego, że jest mu obcą zasada moralności chrześcijańskiej, która przenikać winna wszelkie dziedziny życia, nie wyłączając nawet handlu. I jeżeli społeczeństwo nasze poważnie zamyśla o wyzwoleniu się pod względem gospodarczym z niewoli żydowskiej, w jaką kraj nasz popadł, to musi mieć na względzie przedewszystkiem jako główną broń do walki ową moc etyczną. Gdziekolwiek bowiem do współzawodnictwa z żydowskim handlem stanie, zamiast uczciwego kupca katolickiego, sklepikarz z metryką chrztu w zanadrzu, a z żydowskim zmysłem za ladą, tam nastąpi po chwilowem powodzeniu, napewne trwała klęska.

Odsunięcie żydowskiego przybysza od handlu i przemysłu, od rzemiosła i zawodów wyzwolonych, od redakcji i księgarni, od literatury, sztuki i nauki, — to nie jest wyłącznie zagadnienie natury gospodarczej, by dać zarobek ludności rdzennie polskiej, zamiast pozwalać opanowywać wszelkie dziedziny życia mniejszości żydowskiej.

Nam idzie o rzeczy ważniejsze. Wyzwalając się pod względem gospodarczym z zupełnej zależności od żydów, uwalniamy ludność chrześcijańską w Polsce od wpływów duchowych żydostwa. Przecież

widzimy, że im bardziej oni panoszą się u nas w myśl cynicznego powiedzenia, że po miastach do nich należy już wszystko prócz ulic, które wspaniałomyślnie nam zostawiają, tem bardziej ulega zatruciu chrześcijańska dusza społeczeństwa.

Bo ten kupiec - kamienicznik ze stałego wyzysku, popełnianego na „gojach“ dorabia się majątku, który pozwala mu swoje następne pokolenie wykształcić na najwyższą inteligencję. A ten jego syn czy córka, zostawszy lekarzem, adwokatem, redaktorem, wydawcą, literatem i artystą — urabia opinję publiczną i przekształca ustrój społeczny, oczywiście w duchu żydowskim, a więc wrogim idei chrześcijańskiej.

Tą drogą właśnie wszczepia się w dusze polskie groźny jad materjalizmu, komunizmu, co wszystko szerzy poglądy wolnomyślicielskie i bezbożnicze.

Żeby temu zapobiec, trzeba zacząć robotę od podstaw. Nie dać więc żydowi do reszty opanowywać tych dziedzin zarobkowania, które — jak widzimy — oddają w następstwie żydom kierowanie opinją publiczną, oddają wpływ na wychowanie młodzieży, na kształcenie społeczeństwa, oddają wpływ na ster państwa.

Jak powiedzieliśmy na tem miejscu przed tygodniem, do takiej roboty u podstaw życia gospodarczego zabrali się chłopi. Zaczęli od bojkotowania straganów żydowskich na jarmarkach małomiasteczkowych i propagują zasadę „swój do swego“, zakładają na ich miejsce stragany własne. Jeżeli nie dadzą się sprowadzić przez agitatorów na manowce karygodnych wybryków, jeżeli unikną niedopuszczalnych aktów gwałtu, to rzeczywiście dadzą początek wielkiej sprawie.

Teraz kolej na inteligencję, która musi zbiorowym czynem, znowu opartym na etyce chrześcijańskiej, poprzeć tę robotę, od marnych straganów zaczętą i doprowadzić ją do odżydzenia rzemiosła, handlu, przemysłu i tych zawodów wyzwolonych, w których obca mniejszość stała się większością.

Musi powstać po miastach rdzennie polskie mieszczaństwo, stanowiące potężny stan „trzeci“, którego w naszem społeczeństwie brak, w przeciwieństwie do wielkich narodów zachodnich. My bowiem, gardząc kupczeniem, dobrowolnie oddaliśmy handel i rzemiosło, a wraz z niemi całe miasta polskie w obce ręce żydowskie. Dopóty więc nie poczujemy się u siebie gospodarzem i tylko łudzić się będziemy, że odzyskawszy niepodległość państwową, odzyskaliśmy naprawdę Polskę dla siebie samych. Żywiołowy ruch, jaki zaczął się przy straganach jarmarcznych i ogarniać zaczyna wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, w przeciwieństwie do tylu krótkotrwałych okresów słomianego ognia propagandy „swój do swego“ — tym razem musi doprowadzić do zwycięstwa. Nie ustawajmyż w połowie drogi, lecz wytrwale doprowadźmy rzecz do pomyślnego końca. Będzie to zwycięstwem ducha etyki chrześcijańskiej nad trującem tchnieniem samolubnego materjalizmu rasy wschodniej.

Na Niedzielę siódmą po Świątkach.

EWANGELJA: Mat. VII. 15 — 21.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi: z owoców ich poznacie ich. Azali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak każde drzewo dobre owoce dobre rodzi: a złe drzewo złe owoce rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić: ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Każde drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte, i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi, Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego: ale kto czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wejdzie do królestwa niebieskiego.

W usta Swych proroków wkładał Bóg poselstwo prawdy, a w rękę dawał im jako znaki ich posłannictwa cuda, proroctwa. Fałszywi zaś prorocy, przed którymi w dzis. Ewang. ostrzega Jezus, przeprowadzali swą szatańską misję przy pomocy sztuczek, omamień i różnych biorących z piekła początek sposobów. Wielu potrafili uwieść, podając plewy, zamiast ziarna prawdy; umieli bowiem ukryć swe djabelskie cele szatą zmyślonej gorliwości o chwałę Bożą: „przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilki drapieżne“. P. Jezus jednak nie dopuści do zmylenia Swych wiernych, daje rozpoznawczy znak: „Z owoców ich, poznacie je...“

Jesteśmy świadkami, jak i za naszych dni unika się prawdy, a z iście piekielną przewrotnością idzie się za fałszem: „Albowiem będzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią: ale według swoich pożądliwości nagromadzą sobie nauczycielów, mając świerzbiące uszy. A od prawdy słuchanie odwrócą, a ku baśniom się obrócą“ (Tym. 4, 3). Ale i wśród katolików mamy takich, którzy choć z metryk Kościoła się nie wypisują, uprawiają wiele praktyk niezgodnych z wiarą. Zabobon na wzór cierni zagłusza wiarę u licznych katolików. Stary zabobon: wróżbiarstwo, czary, poszukiwanie zaklętych skarbów i t. p. zachwaszcza dusze dzisiaj w nowej nazwie: wywoływanie duchów, wiara w sny, kładzenie kart, przepowiednie bez rozumnego oparcia, spirytyzm i znów t. p. Za dni naszych, powszechnej kultury, zabobon często, pomijając formę, nie jest nic mądrzejszy co do treści od zabobonów dzikich ludów: np. banie się liczby 13, czytanie z kart przyszłości i t. d. Zabobonem jest również: gdy się myśli, że samo odmawianie jakiejś modlitwy, noszenie medalika uratuje, bez zmiany grzesznego życia. Od kilkunastu lat stał się modny spirytyzm (porozumiewywanie się z duchami zmarłych). Przypisywać nadzwyczajną siłę rzeczom ponad ich naturę lub myśleć, że duchy mają skakać jakby nakręcone na nitkę na rozkaz kuglarza, głupotą jest. Oczekiwać wmieszania się szatana jest niebezpiecznem zawiązywaniem spółki z nim, co się nigdy dobrze nie skończy. „Jeśliby kto się zwrócił do czarowników i wieszczków i sprzymierzał się z nimi, zwrócę twarz Moją przeciw niemu i wygładzę go z pośród ludu jego“ (3 Mojż. 20, 6).

Przestępujący I. Przyk. Boże, tracą wiarę, wpadają w najśmieszniejszy zabobon. Niemiecki poeta mówi: „gdzie ustępuje Bóg, tam rządzą upiory i mary. Człowiek nosi w duszy potrzebę wiary; gdy jej niema, przychodzi zabobon. Kara Boża to dla „wielkoduchów“ (czytaj: „Rzekł głupi w sercu swojem: niema Boga“), którzy z Objawienia Bożego pokpiwają, że zawłada nimi zabobon: „Albowiem powiadając się być mądrymi, głupimi się stali“ (Rzym. 1, 22). Ta troszka zabobonu, która się zdarza między wierzącymi jest kroplą wobec zabobonu u niewierzących. W Ameryce, w kraju oświeconym (na dzisiejszą modlę) sprzedaje się setki tysięcy książek o zjawianiu się duchów; postępowa Anglja ma tygodniki i miesięczniki o spirytyźmie, a wielkie miasta Europy są pełne zabobonu. I to nietylko u prostaczków bez nauki, ale „mocarze“ ducha, gdy depczą święte prawa Boże, boją się 13-ki (D'Alember, Rousseau i inni). Kto uprawia zabobon, czy praktykujący, czy ci, co słuchają kazań? Gdzie jest zaślepienie i głupota: czy u opierających się na wierze i Wszechmocnym Bogu, czy u tych „mędrców“, którzy jednemu poruszeniu stolika poddają kornie swój rozum? Jeżeli my używamy rzeczy poświęconych, to pomocy od Boga oczekujemy, który je w szczególniejszy sposób ubłogosławił i przez Kościół Swój poświęcił. My wiemy, że choćby i Bóg posłał jakiego ducha zpoza bram wieczności, to nie zmieni się już ani jedna litera w Objawieniu. Czyż zmarły mógłby lepiej głosić o prawdach Bożych, niż sługi Objawienia Bożego? Zamiast Bogu daje się wiarę różnym szalbierzom, których interesem jest oszukiwać. My wierzymy w duchy i mówimy: „Wszelki duch (dobry) chwali Boga“, a oni opierają się na zjawach djabelskich. My powtarzamy (1 Jan. 5, 4): „a to jest zwycięstwo, które zwycięża świat wiara nasza“, a oni szczycą się niewiarą, a są zabobonni, jakby byli z pod ciemnej gwiazdy. My idziemy za Bogiem, oni za księciem ciemności. Wyśmiewają krzyż, a szpony drapieżców, sznurek wisielca i t. p. noszą przy sobie. My mamy proroków, oni wróżbiarzy, my ceremonje w służbie Bożej, oni ciemne,

zamaskowane praktyki, my kościoły, oni z całą pobożnością siedzą godzinami w norach szarlatanów. Boją się światła Bożego, dlatego chodzą w ciemnościach. „Kto za Mną idzie, nie chodzi w ciemności“ (Jan. 8, 12). „Jam jest światłość świata“. Była światłość prawdziwa (na ziemi)... „a ilukolwiek Ją przyjęli, dał im moc, aby się stali synami Bożymi“ (Jan 1).

X. St. M.

KALENDARZYK.

19 lipca niedziela: Winc. a Paulo.
20 „ poniedziałek: Czesława w.
21 „ wtorek: Praksedy p.
22 „ środa: Marji Magdaleny
23 „ czwartek: Apolinarego bp. m.
24 „ piątek: Kingi kr. Krystyny p. m.
25 „ sobota: Jakóba ap.

KRYSZTAŁ
Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady
W KRAKOWIE
poleca znane ze swej wyborowej jakości.
CUKIERKI i CZEKOLADY

MARJAN OBERTYŃSKI.

SIENA

Z cyklu wrażeń włoskich.

Wartko toczyły się koła pospiesznego pociągu, pędzącego z północnych Włoch, ku stolicy Italji. Co chwila z hukiem wpadały wagony w czarne gardziele tunelów, ciągnących się nieprzerwanym łańcuchem w niebotycznych skałach gór Apenińskich, — co chwila inny rozpościerał się widok z okien przedziałów. A piękny on był i pociągający.

Z wyżyn, nieraz kilkuset metrowych, ogarnąć można daleką panoramę skalistych zwałów, poprzerzynanych białemi nitkami spadających potoków i strumieni, zwałów mieniących się wszelkiemi odcieniami koloru liljowego, nierzadko z wplecioną bielą leżących po załomach śniegów. To tu — to tam, uczepione gniazda osad ludzkich, majaczyły barwnemi plamami, dodając niepomiernego uroku tym urwiskom skalnym.

Czasami pociąg pędził tuż nad głęboką przepaścią, na dnie której huczały spienione fale nieznanych nawet z nazwy rzek. Z obrotem kół zmieniał się ciągle widnokręg, coraz ciekawszy i coraz odmienniejszy. Wkońcu ze zgrzytem hamulców i z sykiem pary, zatrzymał się na dużej, ruchliwej stacji.

— „Siena“! „Siena!“ — rozległy się zewsząd wołania podróżnych, cisnących się ku oknom i ku wyjściu.

W tłumie wypływającym z ciasnej gardzieli dworcowego wyjścia, znalazłem się i ja.

Z napiętą ciekawością, począwszy od samego domu stacyjnego, który zresztą nie różni się prawie niczem od innych, poprzednio już widzianych, podążyłem w to prastare, a tak sławne w historji Włoch, miasto.

Początek Sieny sięga zamierzchłych czasów rzymskich. Z biegiem lat nabiera coraz większego znaczenia, aż w średniowieczu staje się sławą. A sława Sieny jest dwojaka: kościelna i świecka. Świecka, ze względu na długoletnie, śmiało można powiedzieć kilkuwieczne, boje bądź to z wrogiem obcym, bądź z własnymi panami. Kościelna: z uwagi na Świętych, jacy w jej murach żyli. Chlubą miasta, poświęconego Najśw. Marji Pannie i Jej nawet noszącego imię, są: św. Katarzyna, Dominikanka i św. Bernardyn. Któż nie słyszał o tej wielkiej Dziewicy — wojowniczce o pokój Kościoła św. i powrót papieży z Awinionu (Francja) do Rzymu. Któż nie słyszał o Jej nadprzyrodzonem życiu, Jej rozmowach z Ukrzyżowanym i wreszcie o Jej św. stygmatach. A jakże pełnym czaru i słodyczy jest żywot św. męża, Bernardyna, który żył jedynie miłością ku Marji i krzewieniu Jej czci. Jakże pięknemi są Jego dzieła Maryjne, do dziś dnia czytane i objaśniane.

Ale oprócz Świętych, Siena była siedzibą talentów niepomiernych, tak w dziedzinie pędzla, jak i dłuta. Mając właśnie te rzeczy na względzie, żywo podążałem ruchliwemi ulicami, coraz bardziej zapuszczając się w zawiły labirynt.

Z wszystkich miast włoskich, Siena zbudowana jest najciaśniej. Jej ulice, pnące się w górę, to znów opadające po stokach trzech wzgórz, podobne są do macek olbrzymiego polipa morskiego. Domy, przeważnie budowane z czerwonej cegły, nietynkowane, świetnie przylegające do ulicznych skrętów, nadają miastu specjalny charakter. Siena, to jedna, stara, przyćmiona wiekiem czerwień. Czerwone, wysokie kamienice, o ciekawych bramach i oknach, czerwone pałace, czerwone gmachy urzędów i muzeów.

Po pięknej, słonecznej Wenecji, po lazurowych brzegach morza, jak dziwnem wydawało mi się to splecione węzłem ciasnych i wąskich uliczek miasto, rażące oko czerwienią murów, jakby krwią wojen i gwałtów ociekłe. Najwięcej może odczuwałem to wśród ponurych murów Palazzo publico w rynku. Czworoboczna ceglana wieża, zwana: Mangia, sterczy, jak duży, fabryczny komin. Zwiedziwszy piękne muzeum, pełne bezcennych zabytków sztuki, podumawszy przed wspaniałą postacią, wykutego w marmurze Dawida, skierowałem swe kroki ku dalszym zabytkom miasta.

Na najwyższem wzniesieniu Sieny, rozciąga się plac katedralny i wzbijają się mury bazyliki. Katedra jest dumą mieszkańców. Sławni na całe Włochy rzeźbiarze i architekci podjęli to arcydzieło i doprowadzili do skutku. Stojąc u potężnych bram bazyliki, objąłemwzrokiem całą okolicę i zamarłem w niemym podziwie. Malownicze trójwzgórze, usiane wysokiemi domami, wieżycami kościołów, wyniosłemi dachami pałaców, w dali szumiąca rzeka Arbja, a na bliskim horyzoncie bielejące szczyty gór Apenińskich. Historja wieków przesuwała przed oczyma ducha, liczne i krwawe obrazy ponurej Signorji, to znowu świetlane: postacie świętej Dziewicy Katarzyny i rozmiłowanego w Najśw. Marji Pannie Zakonnika. A kiedy liczne, przepięknie sharmonizowane dzwony, odezwały się na „Anioł Pański“, fioletowe cienie wieczoru zasłaniały powoli w dole leżące miasto, rozwiewając świadomość rzeczywistości. Siena prawdziwa, Siena rzeczywista ustępowała miejsca utrwalonemu na zawsze w mej duszy okazowi.

Uczestnicy rekolekcyj zamkniętych w Mogile dla członków Akcji Katolickiej z dekanatu mogilskiego (fot. ks. Stefan Guspiel).



Swoszowice obok Krakowa

Bardzo silne zdroje siarczane, radjoaktywne; skuteczne dla chorych na reumatyzm, artretyzm, ischias, następstwa po uszkodzeniach kości, mięśni itp. Zakład kąpielowy urządzony wedle nowoczesnych wymagań higjenicznych. — Wille zakładowe i prywatne. Obok zakładu wielki park, względnie lasek sosnowy. — Kaplica w zakładzie. Stacja kolei Swoszowice 1 1/2 km. od zakładu kąpieli siarczanych, omnibusy przy pociągach. Połączenia z Krakowem autobusami i pociągami kolejowymi kilka razy dziennie.

Le arz zdrojowy Dr. WINCENTY BRYNIARSKI ordynuje w zakładzie

Taksy zdrojowej nie pobiera się.

Dział prawniczy.

Z dziedziny ubezpieczeń społecznych.

Świadczenia na rzecz pracownicy z powodu połogu i porodu.

Wedle ustawy z r. 1923 poz. 396 Dz. U. — świadczenia z tytułu ubezpieczenia chorobowego należące się kobiecie-pracownicy tak fizycznej jak i umysłowej w wypadku połogu i porodu są następujące:

1) **bezpłatna pomoc lecznicza i położnicza** przed, w czasie i po porodzie;

2) **zasiłek połogowy** przez czas, gdy położnica nie pracuje, nie wyłączając niedziel i świąt, niedłużej jednak niż **w ciągu 8 tygodni** — z których conajmniej **6** przypadać powinno **po porodzie;**

3) **zasiłek dla karmiących matek** w naturze, w ilości **1 litra mleka dziennie** lub ekwiwalent w gotówce przez czas karmienia od dnia ukończenia zasiłku połogowego, niedłużej jednak niż **12 tygodni.** — Prawo do świadczeń wymienionych wyżej pod 2 i 3) mają pracownice ubezpieczone **obowiązkowo,** które w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed porodem pozostawały **przynajmniej przez 4 miesiące w zajęciu,** uzasadniającem obowiązek ubezpieczenia. Pracownice ubezpieczone **dobrowolnie** mają prawo do powyższych świadczeń pod 2) i 3), jeżeli były ubezpieczone **w ciągu 10 miesięcy przed porodem.** Gdy niezdolność do pracy **przekracza czas wskazany wyżej** pod 2), ubezpieczalnia udziela świadczeń na zasadach ogólnych zarówno przed jak i po porodzie. **Zasiłek połogowy** wynosi **tygodniowo 50% przeciętnego tygodniowego zarobku** ubezpieczonego za ostatnie 13 tygodni zatrudnienia, przed powstaniem prawa do zasiłku, jeżeli zaś ubezpieczona pobierała bezpośrednio przedtem **zasiłek chorobowy,** to zasiłek połogowy wynosi **50% tygodniowego zarobku,** który służył za podstawę do wymiaru zasiłku chorobowego. **Zasiłek dzienny** równa się **1/7 zasiłku tygodniowego. Za zgodą położnicy** ubezpieczalnia może udzielić jej a) utrzymania i opieki lekarskiej **w zakładzie dla położnic,** w którym to przypadku zamiast zasiłku połogowego otrzyma **zasiłek domowy lub szpitalny;** b) niezależnie od pomocy leczniczej poza zakładem dla położnic — pomocy i opieki **pielęgniarki** za potrąceniem na ten cel najwyżej 50% zasiłku połogowego. **Niema prawa** do zasiłku połogowego **robotnica** w okresie czasu, w którym w myśl umowy służbowej lub umowy zbiorowej otrzymuje od pracodawcy **całkowite wynagrodzenie,** zaś **pracownica umysłowa** w okresie czasu, w którym **w myśl przepisów prawnych** przysługuje jej prawo do **całkowitego wynagrodzenia** od pracodawcy a więc w szczególności przez okres trzymiesięczny niemożności pełnienia obowiązków wskutek połogu i porodu. — Do świadczeń **dla położnic nie mają zastosowania** postanowienia art. 96 ustawy o ubezpieczeniu społecznem, który przewiduje, pobieranie **dopłat** za porady lekarskie, lekarstwa, środki lecznicze, pomocnicze i zabiegi lecznicze. Wspomniany wyżej **zasiłek domowy** należy się ubezpieczonym leczonym **w szpitalu,** które mają na utrzymaniu jedną lub więcej osób zamieszkujących razem z ubezpieczoną. Zasiłek ten wynosi **połowę zasiłku połogowego,** o ile natomiast statut ubezpieczalni ustanowił dla ubezpieczonych, mających na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci, **dodatki dla dzieci** do zasiłku, to te dodatki na dzieci mają być wypłacane całkowicie. Wspomniany wyżej **zasiłek szpitalny** należy się ubezpieczonym, leczonym w szpitalu, które **nie pobierają** z ubezpieczalni **zasiłku domowego.** Zasiłek ten wynosi **1/5 zasiłku połogowego.** Do zasiłku domowego i szpitalnego ma także **zastosowanie** przytoczone wyżej ograniczenie co do **utraty prawa** pobierania go w razie, gdy robotnica otrzymuje od pracodawcy całkowite wynagrodzenie, względnie gdy pracownicy umysłowej przysługuje prawo do całkowitego wynagrodzenia.

Podatek od lokali.

Od **1 stycznia 1936** weszły w życie nowe przepisy **o podatku od lokali** ogłoszone dekretem **Prezydenta Rz. P. z 14 listopada 1935 poz. 505.** Jakkolwiek podatek ten obowiązuje tylko w gminach **miejskich,** to jednak z uwagi na dość znaczny zastęp czytelników i przyjaciół naszego pisma, jakich mamy po miastach i miasteczkach, zamieszczamy poniżej najważniejsze postanowienia powyższego dekretu, które napewne tych czytelników zainteresują i okażą się dla nich w praktyce życiowej potrzebne.

Podatkowi od lokali **nie podlegają:** a) kościoły, b) lokale zajmowane przez urzędy państwowe lub samorządowe, instytucje naukowe i oświatowe (szkoły), wyznaniowe, dobroczynne oraz szpitale z wyjątkiem części tych lokali, odnajmowanych lub oddawanych bezpłatnie do użytku osobom trzecim, c) lokale, zajęte przez zakłady przemysłowe, d) lokale **w nowopowstałych budynkach,** a to przez **lat 10,** jeżeli użytkowanie nastąpiło przed dniem 1 stycznia 1929, a przez **lat 15,** jeżeli użytkowanie nastąpiło po dniu 1 stycznia 1929. Nie odnosi się to jednak do lokali w gminach miejskich, zaliczonych **do uzdrowisk,** e) lokale niezajęte — wolne, f) lokale mieszkalne **jedno i dwuizbowe,** g) **lokale trzyizbowe,** zajmowane przez **bezrobotnych,** jeżeli nie mają oni sublokatorów. Według rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z r. 1936 poz. 258 Dz. U. za **izby** uważa się wszelkiego rodzaju pomieszczenia, jak pokoje mieszkalne, kuchnie, pokoje dla służby, sklepy, sale, pokoje biurowe z wyjątkiem łazienek, spiżarni, werand, przedpokojów, kurytarzy i t. p. pomieszczeń, które nawet po poczynieniu odpowiednich przeróbek nie nadają się do zamieszkania lub do wykonywania zawodu.

Podstawę wymiaru podatku stanowi: a) o ile lokal był **zajęty** płatnie w roku poprzedzającym — faktyczne komorne z roku poprzedzającego, b) jeżeli lokal **nie był zajęty** lub był zajmowany **bezpłatnie** w roku poprzedzającym okres podatkowy — podstawę wymiaru stanowi **wartość czynszowa** tego lokalu a więc takie komorne, jakie uzyskanoby w razie wynajęcia lokalu, uwzględniając położenie budynku, wielkość lokalu i t. d., c) przy lokalach względnie mieszkaniach **3-izbowych (2-pokojowych)** lub mniejszych oraz przy mieszkaniach **większych,** podlegających przepisom ustawy **o ochronie lokatorów** a wreszcie przy mieszkaniach w budynkach nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów a należących do skarbu Państwa, samorządu, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucji prawa publicznego a to przy mieszkaniach **3-izbowych (2-pokojowych)** i mniejszych oraz przy mieszkaniach **4-izbowych (3-pokojowych)** i większych — podstawę wymiaru podatku na okres 1936/37 stanowi **dwunastokrotne komorne za grudzień 1935 r.**

Stopa podatkowa wynosi dla lokali jedno, dwu i trzyizbowych **8%** podstawy wymiaru, dla lokali czteroizbowych i większych **12%** podstawy wymiaru.

Podatek od lokali wymierza się na okresy **dwuletnie,** po raz pierwszy na lata **1936 i 1937.** Podatek płatny jest za każdy rok **w ratach półrocznych** do dnia **30 kwietnia i do dnia 31 października.** Obowiązek opłaty podatku od lokali **pozostaje od następnego miesiąca po zajęciu** lokalu **a ustaje** z końcem miesiąca, w którym lokal opróżniono.

Przykłady obliczenia podatku: a) lokal trzechizbowy (dwa pokoje z kuchnią) podlegający ustawie o ochronie lokatorów. W grudniu 1935 już po obniżeniu komornego, wysokość komornego wynosiła 50 zł. miesięcznie. W takim razie 12-krotne komorne wynosi 600 zł. a podatek od lokali wedle stopy 8% będzie wynosił na rok 1936 — 48 zł.; b) lokal czteroizbowy (trzy pokoje i kuchnia) nie podlegający ustawie o ochronie lokatorów. Komorne wynosiło w r. 1935 przez I półrocze po 80 zł. miesięcznie czyli 480 zł. łącznie, zaś przez II półrocze po 70 zł. miesięcznie czyli 420 zł. łącznie, zatem razem wynosiło faktyczne komorne w r. 1935 kwotę 900 zł. Podatek od lokali wedle stopy 12% wyniesie 108 zł. na rok 1936.

Jak wyżej była o tem mowa, podatkowi od lokali **nie podlegają** lokale **jedno, dwu i trzyizbowe** zajmowane przez **bezrobotnych,** jeżeli nie mają oni sublokatorów. Zwolnienie od

ROBOTNICY! Wpisujcie się do Chrześcijańskich Związków Zawodowych: Kraków, Stolarska 7, II p.

tego podatku nie następuje jednak z urzędu, lecz udziela go władza skarbowa **na prośbę** odnośnej osoby, co dokładnie już wyjaśniono w **Nr. 23 „Dzwonu Niedzielnego" z 7 czerwca 1936** w „Dziale prawniczym" w ustępie pod tyt. „Podatek od lokali".

Dekret Prezydenta R. P. wprowadzający z dniem 1 stycznia 1936 nowe przepisy o podatku od lokali — **umorzył** równocześnie **zaległości w podatku** tym przypadającym za czas **do 1 stycznia 1936 od jedno i dwuizbowych mieszkań.**

Z ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO
w zakresie ustawodawstwa pracy.

1. **Rozwiązanie umowy o pracę w czasie urlopu pracownika.** Wedle art. 29 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę **nie może nastąpić podczas urlopu pracownika. Sąd Najwyższy** w wyroku **z 21 listopada 1934 C. II. 1750** wyjaśnił, że przepis wspomniany odnosi się tylko do wypadków wypowiedzenia umowy służbowej **i nie może być rozszerzony na wypadki jednostronnego rozwiązania umowy służbowej z ważnych przyczyn bez wypowiedzenia,** które to rozwiązanie jest w pewnych wypadkach dozwolone wedle wspomnianego rozporządzenia. Albowiem rozwiązanie takie może nastąpić **niezwłocznie, każdego czasu,** więc **także w czasie urlopu,** za czem przemawia również przepis art. 3 ustawy o urlopach, który w tych warunkach odmawia pracownikom wogóle prawa do urlopu a temsamem i wszelkich przywileji związanych z urlopem.

2. **Odmowa wykonania pracy w godzinach nadliczbowych jako przyczyna bezzwłocznego rozwiązania umowy o pracę.** W pewnym wypadku pracodawca domagał się od pracownika **pozostania w pracy przez kilkanaście minut dłużej** niż 8 godzin ze względu, że **groziło zepsucie materjału,** który pracodawca sprowadzał (zepsucie ciasta w cukierniczem przedsiębiorstwie). Pracownik **odmówił,** w następstwie czego pracodawca **rozwiązał z nim bezzwłocznie umowę. Sąd Najwyższy we wyroku z 29 stycznia 1935 C. II. 2391/34** orzekł, że zachodziła tu **ważna przyczyna rozwiązania umowy bez wypowiedzenia,** a to w myśl art. 18 c) rozporządzenia o umowę o pracę robotników, który głosi, że pracodawca **może rozwiązać** umowę z winy robotnika, w razie gdy robotnik **odmawia** wykonywania swoich istotnych obowiązków, wynikających z umowy lub przepisów tego rozporządzenia. Wprawdzie wedle przepisów ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, praca ponad 8 godzin choćby nieznacznie przedłużona narusza ustawę, to jednak ustawa uprawnia pracodawcę do przedłużenia czasu pracy, jeżeli chodzi o **roboty, bez których materjał uległby zepsuciu** a wypadek taki winien pracodawca zgłosić bezzwłocznie inspekcji pracy. Z tego przepisu wynika, że pracownik nie może odmówić pracy przedłużonej przez pracodawcę, skoro grozi zepsucie materjału. Zaszła więc **ważna przyczyna rozwiązania umowy bez wypowiedzenia.** Grożące zepsucie materjału zwalniało od odpowiedzialności za przekroczenie czasu pracy a uprawniało pracodawcę do zapłaty wynagrodzenia za godziny nadliczbowe wedle art. 16 ustawy o czasie pracy.

3. **Odprawa dla pracownika majątku rozparcelowanego.** Pracownik majątku rozparcelowanego, przepracowawszy na danym majątku więcej niż **25 lat,** zażądał **odprawy,** opierając się w tym względzie na przepisach ustawy z r. 1935 poz. 1 Dz. U. z r. 1926. **Sąd Najwyższy** w wyroku **z 2 sierpnia 1935 C. II. 636/35 oddalił powództwo** uzasadniając to tem, że prawo odprawy **nie przysługuje** wedle § 79 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o reformie rolnej z r. 1926 poz. 66 Dz. U. z r. 1927 pracownikom parcelowanych majątków, którzy pracę **dotychczas wykonywaną wskutek parcelacji stracili.** Logiczna wykładnia tego przepisu prowadzi do tego wniosku, że chodzi o to, by pracownicy rolni w parcelowanych majątkach nie utracili wskutek parcelacji egzystencji i warsztatu pracy. Jeżeli więc dany pracownik **mógł dostać** pracę **pod tymi samymi warunkami** w innym folwarku pracodawcy a bez uzasadnionej przyczyny pracy tej **nie przyjął,** to oznacza to, że **sam zerwał stosunek służbowy,** zaczem utracił prawo do odprawy.

ANTONI ROTHE
FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH
poleca znane ze swej dobroci wyroby
KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 20.
TELEFON NR. 121 74. — ROK ZAŁOŻENIA 1789.

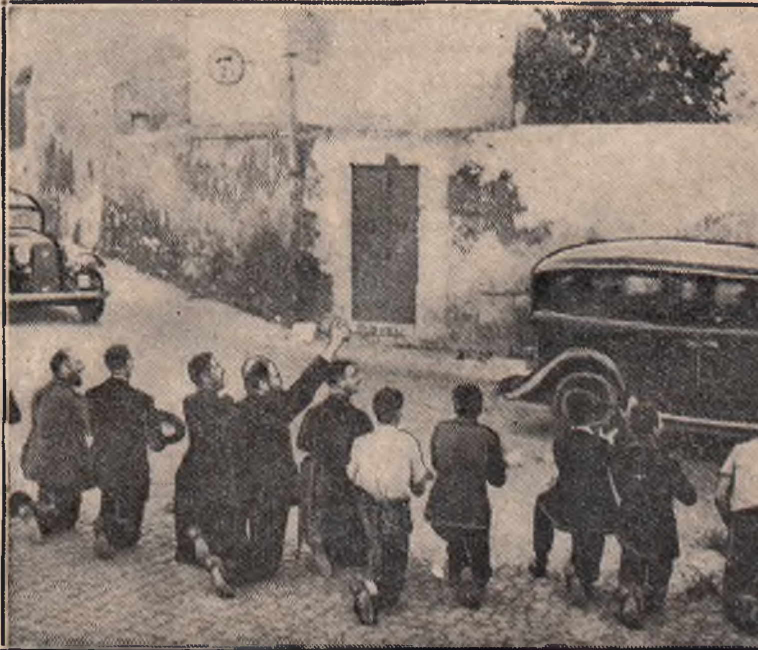
W roku bieżącym upływa lat 50 od zgonu znakomitego historyka i publicysty ks. Walerjana Kalinki. Takich psychologów Polski mieliśmy bardzo niewielu. Mówił on gorzkie prawdy narodowi, ale mówił bez pogardy jak ojciec; czuć było, że Polskę prawdziwie kocha.

W dzisiejszych czasach rozwielmożnienia różnych wad w charakterze Polaków, warto przypomnieć tę niezwykłą postać, gorliwego apostoła unji z Kościołem Wschodnim.

My Polacy — pisał ks. Kalinka — choć wiele błądzimy, jednak nigdy jako całość nie ośmieliliśmy się wystąpić przeciwko Kościołowi. I jeżeli ktoś z nas wygaduje przeciwko katolicyzmowi, to jednak nie wierzcie mu: napewno znajdziecie na jego piersiach poświęcony medalik.

Zawiodły rachuby hitleryzmu.

W Niemczech toczy się zacięta walka hitleryzmu z katolicyzmem. Nieustępliwość i wytrwałość katolików jest dziełem przedewszystkiem ich wodzów: biskupów i kapłanów. Episkopat niemiecki w tych trudnych zmaganiach wykazuje niezwykłą jednomyślność i siłę. Uznając lojalnie rząd hitlerowski i pewne korzyści, które wniósł, nie może jednak zaakceptować jego doktryny w stosunku do katolicyzmu. Z Fuldy, gdzie u grobu św. Bonifacego, patrona i męczennika Niemiec, zbiera się Episkopat, płyną listy pasterskie, w których z niezłomną pewnością potępiane są błędy hitleryzmu i przeprowadzana jest obrona Kościoła, jego prawd i praw. Tych listów Episkopat nie może nieraz publikować, gdyż ulegają konfiskacie. Jednak odbijane na maszynie rozsyłane są do wszystkich kościołów celem publikacji z ambony. Wśród biskupów, którzy w tej walce urośli do miary bohaterów, wspomnijmy przedewszystkiem o kardynale Faulhaberze. Jego kazania ściągają słuchaczy z całych Niemiec, mimo, że na jego głowę sypią się groźby i złorzeczenia, obietnice rzucenia bomby i t. p. Nie mniej spiżową postacią jest arcybiskup Klemens Gallen, arystokrata westfalski. Człowiek niezwykłej energji i śmiałości. Na kazalnicy drze w strzępy afisze i pisma hitlerowskie, atakujące Kościół. Gdy przybyli do niego agenci Gestapo, prosząc o „wyjazd" do Berlina, nie odmówił, poprosił tylko o przebranie się i wyszedł do nich w szatach pontyfikalnych, z mitrą i pastorałem a następnie skromnie zrezygnował z miejsca w luksusowym samochodzie i zdecydował się pójść piechotą na dworzec. Tego się zlękli agenci, którym zadrżało serce na myśl o pożegnalnych owacjach i uciekli. Przed tym dzielnym i mądrym bojownikiem skłaniają głowy nawet niektórzy hitlerowcy. A czyż można mówić bez wzruszenia o osiemdziesięcioletnim starcu, zasiadającym na stolicy Würzburskiej. Zaaresztowano mu jednego z proboszczów i zaczęto robić nacisk, by go zwolnił ze stanowiska. Biskup się nie ugiął nawet wobec takich argumentów, jak dwukrotne wyłamanie drzwi w pałacu. Tego rodzaju szczegółów możnaby opowiadać o każdym biskupie. Nietylko biskupi, ale także księża i zakonnicy dają wspaniały przykład oddania się sprawie Bożej, walczą z odwagą w obronie wiary i Kościoła, często narażając się na uwięzienie — pisze Dr. Z. W. specjalny korespondent KAP. — Takie jest całe duchowieństwo niemieckie. Zawiodły rachuby hitleryzmu, że zdoła je zdemoralizować szykanami i prześladowaniami, że zdoła je zgnębić czy przekupić. Duchowieństwo niemieckie stwarza wspaniały wzór kapłana w walce z nowoczesnemi niebezpieczeństwami dla wiary.



Witany owacyjnie przez ludność Ojciec św. przybywa na wywczasy letnie w Castelgandolfo.

15 **WIKTOR IGNACY GUTOWSKI.**

ŹRÓDŁO WODY ŻYWEJ.

Dziennik podróży do Ziemi Świętej i na Wschód R. P. 1934.

Rozmyślam o Ostatniej Wieczerzy, o Golgocie, o Grobie Pańskim, o Zmartwychwstaniu... I o tych narodach, które chrześcijaństwa przyjąć nie chcą. I o tych narodach, które chrześcijaństwo przyjęły. Czemże się te ludy różnią między sobą? Czem ludy chrześcijańskie różnią się od pogan?

Spójrz Panie na Twoich wyznawców: jeden drugiego nienawidzi! Niedawno w wielkiej wojnie mordowali się okrutnie wzajemnie, teraz stanęła praca, miljony ludzi żyją w nędzy. Szerzy się rozbój.

Niema praw, niema miłości bliźniego. Jest tylko wyścig zbrojeń w celu zniszczenia rodzaju ludzkiego.

Czyżby ludy chrześcijańskie nauką Twoją, Panie, wzgardziły i zwątpiły w Bóstwo Twoje i Zmartwychwstanie Twoje?

— — — — — — — —

Już się modlitwy kapłańskie skończyły. Słychać śpiew przed Grobem Chrystusa Pana:

„Resurexit Christus vere, Alleluja!“

— — — — — — — —

„A gdy minął sabat, Marya Magdalena z Maryą Jakóbową i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy, namazały Jezusa... I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A spojrzawszy, obaczyły odwalony kamień; albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą; i zdumiały się. Który im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego ukrzyżowanego? Wstał, niemasz Go tu: oto miejsce, gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei. (Marek XVI, 1 — 7).

— — — — — — — —

„Resurexit Christus vere, Alleluja!“

— — — — — — — —

„A Marya stała u Grobu Chrystusowego zewnątrz, płacząc... i ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, iż Jezus był. Rzekł jej Jezus: Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona mniemając, żeby był ogrodnik, rzekła mu: Panie! Jeśliś Go Ty wziął, powiedz mi, gdzieś Go położył, a ja Go wezmę. Rzekł jej Jezus: Marya! Obróciwszy się ona, rzekła Mu: Rabboni (co się wykłada: Mistrzu“. (Jan XX, 11 — 16).

— — — — — — — —

„Resurexit Christus vere, Alleluja!“

— — — — — — — —

Wróciłem z kaplicy Przenajśw. Sakramentu przed Grób Chrystusa. Kończyła się Rezurekcja. Po Rezurekcji rozpoczęła się procesja wkoło Grobu Pańskiego. I ja, idąc w procesji, obok nielicznych zresztą turystów, czy pielgrzymów międzynarodowych, śpiewałem sobie w duszy naszą pieśń polską:

„Wesoły nam dziś dzień nastał,
Którego z nas każdy żądał,
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał
Alleluja! Alleluja!“

1-go kwietnia (Wielka Niedziela)

Suma pontyfikalna u Grobu Chrystusa Pana. — Święcone w hospicjum. — Wizyta w Domu Polskim. — Groby królów.

Już o godzinie 7-mej byliśmy razem z żoną w bazylice Grobu Chrystusowego na zapowiedzianej „oficjalnej” Mszy świętej. Później byliśmy jeszcze na Sumie, celebrowanej przez patrjarchę Jerozolimy, Barlassina.

Dziś wejście do bazyliki zostało mocno obsadzone przez policję, bo dziś mogłyby się rozpętać duże awantury. Jest to bowiem niedziela palmowa innych obrządków katolickich, a także i przedewszystkiem schizmatyków greckich, ormiańskich, koptyjskich i innych. Oczywiście nasza Suma wobec przewagi schizmatyków musi się odprawiać wcześniej, ażeby oni mieli miejsce przed Grobem Chrystusa Pana na swoje nabożeństwa.

Na placu przed bazyliką Grobu Chrystusa Pana wielkie przygotowania do jakiegoś schizmatyckiego nabożeństwa: dywany porozściełane, jakieś paki poprzykrywane na środku, może to ołtarz prowizoryczny? krzesła poustawiane pod ścianami. Wchodzimy do bazyliki na Sumę między dwoma rzędami policji. Zaczęło się robić ciasno, ale to nic, bo policja i w kościele czuwa.

Słychać silne uderzenia drążkami służby kościelnej w posadzki: buch! buch! buch! Ludzie się rozstępują. Duchowieństwo z zakrystji OO. Franciszkanów idzie przed Grób Chrystusa Pana odprawiać Sumę.

Organy w górze między filarami bazyliki grają, a dzwony schizmatyckie na swoje nabożeństwo gdzieś też w pobliżu dzwonią i zagłuszają organy.

Po Sumie procesja, w której biorą udział przedstawiciele katolickich państw, poprzedzani według wschodniego zwyczaju przez kawasów strojnych w liberję grubo haftowaną „złotem” i w czerwonych fezach na głowie.

Po procesji, gdyśmy zaczęli wychodzić z kościoła, zatrzymała nas na chwilę policja, by wpuścić wysokie duchowieństwo Ormian w czarnych, długich sukniach z szerokiemi rękawami i w nakryciach głowy, podobnych do rosyjskich kopułek na cerkwiach. Po wyjściu z bazyliki, zauważyliśmy na placu ruch popów. Policja to wpuszcza, to wypuszcza z bazyliki, robiąc porządek. Wydostaliśmy się z tego tłoku na uliczkę i słuchając bicia dzwonów na schizmatyckie nabożeństwo, wróciliśmy do hospicjum na „święcone”.

„Święcone”. Ileż w tem uroku na polskim gruncie... Tu czy wogóle jest „święcone”? Gdzie jajko? Gdzie szynka z chrzanem? Jajka są, szynki na ząb nie starczyło dla wszystkich. Wódeczka i chrzan w wyobraźni, ale zato wino lepsze trochę, jak zwykle. Zaszczycił nas swą obecnością Ksiądz biskup i wygłosił piękne życzenie w języku niemieckim, które zostało przetłómaczone na polski przez Ks. prałata Rozczynialskiego z Pomorza.

Po „święconem” poszedłem z żoną za bramę Panny Marji, zwaną dawniej „Bramą Owczą”, by z pod muru, okalającego Jerozolimę, ze starego cmentarza muzułmańskiego narysować widok góry Oliwnej.

Chodziły tam kozy i jakiś Arab. Żona trochę odeszła ode mnie. Po pewnym czasie rysowania, puk! jakiś kamień koło mnie. Rysuję dalej. Puk! drugi kamień koło mnie. Pomyślałem sobie, że trzeba będzie się stąd zabierać. I jeszcze parę razy ktoś rzucił kamieniem, ale i ja już tymczasem ruszyłem z miejsca do żony. Mówię jej to. Ona mi odpowiada, że widziała na murze jakiegoś Arabczyka i że to on zapewne rzucał kamieniami. Wróciliśmy do domu, ale przy obiedzie dowiedzieliśmy się o innym jeszcze wypadku:

Otóż jeden panisko z naszej pielgrzymki wyszedł sobie sam, by przejść się, i zaraz za miastem na skręcie drogi do Jerycha wysunął się naprzeciwko niego jakiś Arab, trzymając lewą rękę wyciągniętą po „bakszysz”, a w prawej kamień do uderzenia: Dasz, albo nie dasz? Człeczysko się bardzo przejął, „bakszysz” dał — i zwiał!

Więc zdarzyć się może i tak.

O godzinie trzeciej byliśmy na czarnej kawie w Domu Polskim.

Na odległości 10-ciu minut drogi od naszego hospicjum jest Dom Polski, utrzymywany przez Siostry Elżbietanki. Nie zamieszkaliśmy w nim, bo gościła tam w tym czasie pielgrzymka, zdaje mi się, francuska, ale choć na czarną kawę byliśmy zaproszeni. Jest niezwykle sympatyczny, czyściutki, ukwiecony, z tarasem na panoramę Jerozolimy. Po czarnej kawie znalazły się ciastka i pomarańcze. Doprawdy! Tu chciałbym mieszkać długo, tu mieć siedzibę artystyczną i pracować i dumać na tarasie tego domu, i patrzeć na Święte Miasto!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ze spraw polskich.

OBRONA RODZINY — TO OBRONA PAŃSTWA.

Na zjeździe katolickim w Bydgoszczy pod przewodem Prymasa Polski, ustalono szereg wskazań, obchodzących całe społeczeństwo, a wysnutych z uchwalonych tam rezolucyj, w wyniku obrad pod hasłem „Chrystus uświęca rodzinę". Czytamy tam: Rodzina moralnie zdrowa, na zasadach chrześcijańskich oparta, jest podstawą ładu społecznego i bytu państwowego, będąc pierwszą szkołą autorytetu i wewnętrznej dyscypliny obywatelskiej. Stąd obrona przyrodzonych praw rodziny jest zasadniczym postulatem obrony państwa, a wzmocnienie katolickiej rodziny polskiej — to droga do wielkości narodu i potęgi państwa. W tym celu potrzeba, aby tak w duchu prawa polskiego, jak i w atmosferze życia publicznego, w prasie, literaturze i sztuce idea rodziny chrześcijańskiej była uszanowana. W szczególności: charakter sakramentalny i nierozerwalność węzła małżeńskiego; prawo małżeńskie dla katolików, oparte o zasady prawa kanonicznego; prawo rodzinne majątkowe zgodne z założeniami nauki Kościoła. Nadprzyrodzony pierwiastek wiary i cnoty chrześcijańskiej w katolickiem wychowaniu rodzinnem, w oparciu o autorytet nieomylnego nauczania Kościoła, jest nieodzownym warunkiem ukształtowania charakteru katolika i winien być w całej pełni uwzględniony tak w nauczaniu szkolnem, jak i wszelkich przejawach ruchu umysłowego i życia kulturalnego. Stąd obowiązkiem katolików jest: zapoznać się z zasadami katolickiego wychowania rodzinnego; wytworzyć zgodną opinję w kraju za zmianą ustawodawstwa szkolnego w tym kierunku, by polska szkoła była: wyznaniowa, niekoedukacyjna, wolna od postronnych wpływów wolnomyślicielskich i bezbożniczych; stoczyć zdecydowaną walkę z destruktywnemi wpływami komunizmu i bezbożnictwa na kulturę i cywilizację chrześcijańską, czyniąc z domów rodzin katolickich przybytki dla prasy katolickiej, dobrej książki, wartościowej sztuki religijnej. Warunkiem zdrowego rozwoju życia rodzinnego jest stworzenie takich stosunków gospodarczych, aby w nich każda rodzina miała zapewniony byt. W tym celu winni katolicy wprowadzić w życie postulaty katolickiej nauki społecznej, zawarte w encyklikach papieskich. Zasada sprawiedliwości społecznej winna znaleźć swe uzupełnienie i wykończenie w stosowaniu chrześcijańskiej miłości i chrześcijańskiego miłosierdzia, którego szkołą podstawową jest rodzina chrześcijańska. W szczególności należy dążyć do odpowiedniego wynagradzania pracowników, aby mogli godziwie utrzymać rodziny swoje; sprawiedliwego podziału dóbr i dochodu społecznego; stworzenia dla wszystkich ludzi możliwości pracy i godnego bytu.

JESZCZE ECHA Z NOWOSIELEC.

Z listów korespondentów, którzy uczestniczyli w olbrzymiej manifestacji chłopskiej u stóp kopca ku czci wójta Pyrza w Nowosielcach, zamieszczanych w różnych odłamach prasy, mogło sobie społeczeństwo dopiero zdać sprawę z jej ogromu i znaczenia. Najlepiej scharakteryzował ten zjazd Ludowców p. Opioła, który wyraził się trafnie, że taki zjazd odbył się w Polsce jeszcze 275 lat temu na polach Beresteczka. Pod kopcem Pyrzowym chłop zdał świetnie egzamin społeczny i rozwiał legendę o tem, że nasz indywidualizm prowadzi tylko do anarchji. Zjazd Ludowców w Nowosielcach wykazał właśnie niezwykłą karność i odbył się w niezwykłym porządku, jeżeli się uwzględni, że w zjeździe brało udział 150.000 ludzi, na co tam nikt nie był przygotowany. Charakterystyczny wypadek notuje prasa o sztandarze Ludowców. Chciano go wywiesić na szczycie kopca, tymczasem tam już powiewał sztandar państwowy. Wówczas umieszczono chorągiew Ludowców bokiem, tuż u stóp sztandaru państwowego, zdecydowawszy, że w ten sposób Ludowcy zamanifestują, iż chłopi chcą być Polsce podporządkowani. Wszyscy korespondenci zgadzają się w tem, że lud na pierwszem miejscu w państwie stawia armję i na jej cześć demonstrował z zapałem. Podatku krwi, jaki gotowiśmy złożyć — wyrażano się na zjeździe — nie uważamy jako łaski wobec Ojczyzny, ani jako uprzejmości, ale za obowiązek obrony, który wynika poprostu stąd, iż chcemy mieć własne państwo. Dalej zwracało uwagę, że wbrew temu, jakoby zawsze chłopi tylko lamentowali, na zjeździe w Nowosielcach nie podniesiono żadnego żądania z dziedziny gospodarczej, a wszystkie uchwały obracały się dokoła spraw społeczno-politycznych. Najgłośniejszem było domaganie się powrotu Witosa. Politycy snują na temat manifestacji nowosieleckiej przypuszczenie, że gen. Rydz-Śmigły, który w Rzplitej stanowi obok Pana Prezydenta drugi czynnik decydujący, nosi się z zamiarem przeprowadzenia zasadniczych zmian w polityce wewnętrznej właśnie w oparciu o masy ludowe.

OCHRONA SIŁ MORALNYCH NARODU.

Znany okólnik ministra spraw wewnętrznych o zwalczaniu pornografji znalazł żywy a pożądany oddźwięk wśród zrzeszonego księgarstwa polskiego. — Komitet wykonawczy zarządu głównego Związku Księgarzy Polskich postanowił wezwać całe zorganizowane księgarstwo polskie do czynnego udziału w zwalczaniu pornografji, traktując tę walkę jako niezbędną obronę sił moralnych narodu. Obywatelskie stanowisko Związku Księgarzy Polskich ma duże znaczenie praktyczne, gdyż Związek nie ograniczył się do samego hasła — ale jednocześnie w artykule wstępnym organu Związku dał wskazania, jak księgarstwo ma się zachować wobec wydawnictw o charakterze pornograficznym. Wskazania te zawierają się w punktach następujących: 1) Skuteczna walka z pornografją może być przeprowadzona jedynie z wydatną pomocą całego uczciwego księgarstwa polskiego i księgarstwo musi spełnić rzetelnie ten obowiązek. 2) Wszelkie książki, pisma, ilustracje, obrażające moralność, nie mogą się znajdować ani w wystawach, ani na ladach księgarzy związkowych, ani w czytelniach, przez księgarzy utrzymywanych. 3) Współdziałanie z przedstawicielami władz w zakresie tępienia wszelkiego rodzaju wydawnictw pornograficznych członkowie Związku Księgarzy Polskich uważają za swój obowiązek. 4) Zarząd Związku Księgarzy Polskich jest przeświadczony, że wszyscy członkowie Związku staną na wysokości zadania i dadzą przykład niezrzeszonym księgarzom wzorowego spełnienia obowiązku społecznego w usunięciu gangreny demoralizacji z życia zbiorowego Polski. By ta obywatelska akcja polskiego księgarstwa sortymentowego spotkała się z całkowitem powodzeniem, by pornograficzne wydawnictwa nie szerzyły się przez różnych dzikich, to jest niezrzeszonych księgarzy książkami, konieczne jest, aby również Polskie Towarzystwo Wydawców Książek wpłynęło na swych członków, iżby wydawnictw pornograficznych nie produkowali. Ani chwili nie wątpimy, iż Polskie Towarzystwo Wydawców Książek zajmie w tej sprawie stanowisko właściwe, zgodne z dobrem narodu i państwa.

ŚWIECE kościelne brackie do I. Komunji Św.

PO CENACH NAJNIŻSZYCH POLECA:

KATOLICKA WYTWÓRNIA ŚWIEC KOŚCIELNYCH LUMEN ST. SIWIEC i WŁ. ŚLIWA

KRAKÓW

Biskupla 12. — Tel. 154-96.

Co nam piszą.

KPINY Z RELIGJI.

W ostatnich czasach można w wielu sklepach miasta Krakowa spotkać godła chrześcijańskie. Fakt ten pozostaje niewątpliwie w związku z wzrastającą tendencją polskiego społeczeństwa w kierunku wyzwolenia się naszej gospodarki z pod panowania żydów. Pod hasłem: „Swój do swego" rozpoczyna się nasza konsolidacja frontu gospodarczego, którą należy powitać z radością. Jednym z przejawów akcji bojkotowej towaru żydowskiego były głosy społeczeństwa katolickiego pod adresem kupiectwa polskiego, aby dla zorjentowania klientów oznaczyło swe firmy godłami chrześcijańskiemi. Pomysł dobry z pewnem zastrzeżeniem. Przed paru dniami chciałem kupić papieru i inne drobiazgi do pisania. Oglądam się za odpowiednim sklepem. Spieszę ulicą A - B, najliczniej uczęszczaną przez publiczność. Za witryną spostrzegam przedmioty, które chciałem kupić. Zatrzymuję się. Przez uchylone drzwi wzrok mój pada na obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, zawieszony na ścianie, naprzeciwko drzwi wchodowych. Przed obrazem pali się lampka. A więc sklep katolicki i śmiało wstępuję do wnętrza. Lecz jakież było moje rozczarowanie, gdy w czasie zakupów zobaczyłem na jednej półce, wpadające w oko reklamę środków antykoncepcyjnych!!! To zestawienie obrazu Matki Boskiej i reklama środków wyuzdanej demoralizacji wzburzyła mnie do głębi. A więc środki antykoncepcyjne według pojęć tego kupca, o ironjo! — to także towar chrześcijański!!! — taka zjawiła się w mej świadomości refleksja. Czy to nie zakrawa na cyniczne kpiny z uczuć religijnych. — Czy kupca chrześcijańskiego nie obowiązuje chrześcijańska etyka? — Byłoby rzeczą wskazaną, by czynniki miasta Krakowa powołane do zwalczania demoralizacji, a zwłaszcza sekcja zwalczania pornografji przy A. K. zechciały zainteresować się tym i podobnemi objawami publicznego zgorszenia i ostro napiętnowały to bezwstydne nadużywanie religji do kupieckich interesów. **Mgr. J. H.**

BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE.

Z Mogilan donosi nam jeden z czytelników: W wieczór świąteczny dokonano w naszej wsi ohydnego czynu. Gdy komendant P. P. przodownik Franciszek Brożek, człowiek zacny, powracał do domu z żoną i 3 córeczkami w wieku szkolnym, natknął się na gromadę osobników znanych mu ze złego prowadzenia. Upomniał ich, aby nie hałasowali po nocy, a wtedy bandyci rzucili się na niego, jak dzikie zwierzęta, poniewierając człowieka wobec żony i dzieci, wreszcie zadali mu 9 ciężkich ran i złamali obojczyk. Komendant w stanie bardzo ciężkim został odwieziony do szpitala, a za zbrodniarzami zarządzono pościg. — Jako parafjanie apelujemy do władz, aby tutejszy posterunek bezpieczeństwa publicznego doprowadzono do stanu pierwotnego, gdyż jest to droga, (Kraków — Morskie Oko), którędy często przejeżdżają nawet przedstawiciele państw obcych.

Prosimy o rychłe wpłacenie prenumeraty i wyrównanie zaległych długów.



Starożytna dzwonnica przy farze w Żywcu.

Z Polski.

Kapłan - uczony. W czerwcu br. obchodził złoty jubileusz kapłaństwa ks. kan. dr. Stefan Siwiec, em. dyrektor gimnazjum rybnickiego i długoletni profesor religji w gimnazjum w Raciborzu. Wychował wiele pokoleń młodzieży. Wśród uczniów jego są biskupi, prałaci, profesorowie i świeccy dygnitarze. Ks. dr. Siwiec jest zasłużonym badaczem historycznym. Od wielu lat pracuje nad historją zakonników wschodnich. Dotychczas wydał dwa tomy, obecnie przygotowuje do druku trzeci.

Międzynarodowy Kongres nauk administracyjnych obraduje w Warszawie.

Jako doroczny Sejm Młodzieży Katolickiej odbył się w Warszawie w nowym Domu Katolickim, ogólnopolski zjazd Związków Katolickich Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Wśród przemówień powitalnych składali życzenia także delegaci poszczególnych Ministerstw. Obradom przysłuchiwali się przedstawiciele wyższych władz. Ze sprawozdania wynika, że Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej rozwijają się coraz silniej i pomyślniej.

Inspektorem obrony powietrznej państwa został mianowany gen. Orlicz - Dreszer.

W sprawie emerytur odbyła się konferencja w Min. Skarbu, na której postanowiono w zasadzie nie powiększać świadczeń na emerytury, a tylko wyjątkowo uwzględniać ludzi wybitnie zasłużonych dla narodu i Państwa. Zmiany wprowadzone ostatnim dekretem emerytalnym oznaczają dla skarbu Państwa zmniejszenie wydatków o około 43 miljonów złotych.

Dzieci w wieku do lat 14 mogą i w tym roku jeździć bezpłatnie kolejami po całej Polsce bez żadnych ograniczeń w czasie od 12-go do 27-go lipca, byle pod opieką osoby dorosłej, która ma prawo zabrać z sobą w podróż czworo nieletnich pasażerów. W ten sposób ubiegłego roku zwiedziło Polskę 600.000 dzieci bez biletu kolejowego.

Na kolejach wzmożony teraz ruch podróżnych, jadących na urlopy, na letniska i na kurację, wytworzył takie przepełnienie w pociągach, że publiczność żali się coraz głośniej. Zwłaszcza straszne stosunki panują co tydzień około niedzieli z okazji masowych wycieczek świątecznych.

Strajki okupacyjne, tak obecnie u nas rozpowszechnione, są, według orzeczenia głównego inspektora pracy, formą zatargów sprzeczną z zasadami pracy, zakłócają bezpieczeństwo publiczne, przynoszą szkodę robotnikom, wobec czego inspektorzy pracy otrzymali polecenie przeciwdziałania tego rodzaju strajkom i mają czuwać nad wykonywaniem umów zbiorowych.

Strajki rolne gdzieniegdzie zlikwidowane, trwają jeszcze w powiecie jarosławskim. Wszędzie, gdzie taki ruch strajkowy wybucha, władze stwierdzają pobyt włóczących się po wsiach obcych agitatorów wywrotowych.

Zrzeszenie Kupiectwa Polskiego otrzyma w jesieni 2-miljonowy kredyt na dogodnych warunkach.

W Sosnowcu zredukowany i skutkiem tego zubożały urzędnik zastrzelił zastępcę naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń śp. Wiktora Gosiewskiego. W ten sposób ginie tam już drugi dyrektor tej instytucji.

Jan Kiepura, który w Polsce śpiewa tylko dla przysporzenia dochodów na cele publiczne, ofiarował jen. Śmigłemu koncert na Fundusz Obrony Narodowej. W czasie pobytu znakomitego artysty w Warszawie, podobnie jak było w Krakowie, codzień tłumy publiczności wystając przed hotelem, zmuszały go do śpiewania, co Kiepura robił chętnie, uwzględniając, że tych ludzi nie stać na drogie bilety koncertowe. Stał się on wogóle niezwykłym ulubieńcem tłumów, jak rzadko który z wielkich artystów świata.

Wojewodą tarnopolskim zostaje adwokat Biłyk z Lodzi.

Red. Stpiczyński poważnie zachorował, wobec czego odroczono mianowanie go wiceministrem do spraw propagandy.

Osławiony przywódca sekty Marjawitów „arcybiskup“ Kowalski skazany za czyny nierządne przez sądy, umieszczony został na dwa lata w więzieniu ciężkiem w Rawiczu.

Szwecja zakupuje w Polsce trzy miljony ton węgla.

Benzyna potanieje wkrótce o 15 procent.

W Krośnieńskiem odkryto nowe złoża węgla na głębokości 6 metrów. Podobno pod względem jakości dorównuje ten węgiel górnośląskiemu.

Stare pociski z wojny światowej jeszcze po dziś dzień ludzi ranią i nawet zabijają, co powinno być trwałem ostrzeżeniem przed wykopywaniem ich i próbami rozebrania. Znowu w tych dniach w jakiejś wsi kowal w kuźni majstrował koło znalezionego pocisku, co pociągnęło za sobą życie pięciu ludzi.

Pięść, zamiast krzyża — to symbol pogrzebów wolnomyślicielskich. Świeżo widziała Warszawa taki pogrzeb głośnego w Polsce działacza przeciwreligijnego, Dawida Jabłońskiego, którego do „Anatomji“ (jej bowiem zapisał swoje ciało) odprowadzali zorganizowani bezbożnicy, masoni, wolnomyśliciele, socjaliści, komuniści, śpiewający hymny międzynarodowe i żegnający jego trumnę gremjalnie podniesionemi w górę pięściami, na wzór bolszewicki.

Rusini, a nie Ukraińcy ma być nazwą urzędową narodowości, zamieszkującej obok Polaków Małopolskę wschodnią — tak orzekł Sąd Najwyższy.

Godne naśladowców postanowienie powzięło miasto Grodno, by do robót publicznych miejskich nie dopuszczać osób karanych już za przestępstwa przeciw Państwu, więc komunistów i t. p.

Targi Kalwaryjskie pod protektoratem X. Metropolity i Wojewody krakowskiego zostały otwarte w sposób uroczysty, a w akcie tym wzięli udział p. Wojewoda Gnoiński i delegat X. Metropolity ks. prałat Nieć. W przyszłym numerze napiszemy obszerniej o tej świetnej manifestacji przemysłu ludowego ziemi krakowskiej.

Żniwa rozpoczęto w ziemi Krakowskiej.

Ze świata.

Sprawa Gdańska wysunęła się na czoło polityki europejskiej. Po sensacyjnym wypadku łobuzerskiego zachowania się w Lidze Narodów prezydenta senatu gdańskiego Greisera, w prasie światowej pojawiły się artykuły, wyrażające przypuszczenia, że Niemcy przygotowują zamach stanu w Gdańsku. Dalszą ilustracją tego były wiadomości z samego Gdańska, gdzie odpowiedzialni przedstawiciele władz pozwalali sobie na wyrażanie się o Gdańsku jako o państwie suwerennem, jakgdyby nie obchodziły go umowy z Polską i międzynarodowe układy z Ligą Narodów. Następnie rozeszły się wiadomości, że Gdańsk przygotowuje zmianę statutu Wolnego Miasta. Wobec tego wszystkiego rząd polski był zmuszony w sposób poważny ostrzec senat gdański, że autonomja gdańska jest i nadal pozostanie pod opieką Rzeczypospolitej Polskiej, która bezwarunkowo nie dopuści do żadnych zmian w ustroju Wolnego Miasta. Próby przeszkodzenia Polsce w korzystaniu w stosunkach handlowych z portu gdańskiego musiałyby się spotkać ze stanowczem przeciwdziałaniem rządu polskiego.

Po porozumieniu się Hitlera z Mussolinim, zawarły rządy berliński z wiedeńskim umowę, w której Rzesza uznaje nadal suwerenność Austrji. Urzędowe ogłoszenie tego układu staje się ważnym czynnikiem politycznego uspokojenia w środku Europy.

Uroczyste wręczenie prezydentowi Lebrun listów uwierzytelniających przez ambasadora Łukasiewicza, który objął przedstawicielstwo nasze w Paryżu po urzędującym tam przez lat 11 ambasadorze Chłapowskim, dało okazję do wygłoszenia wzajemnych mów politycznych — potwierdzających w całej pełni ścisłość przymierza między Polską a Francją.

Na takich trąbach drewnianych czyli „trombitach“ wygrywają na Huculszczyźnie pastuchy, a echo nosi ich granie milami po górach.



Echa z Lourdes. Urzędowa komisja lekarska w sprawozdaniu z ostatniego roku znowu uznała 14 wypadków uzdrowienia chorych, jako nadprzyrodzone, w których medycyna poradzić nie mogła. Jeden z lekarzy pisze: Wierzę niezbicie w cudowne uzdrowienia w Lourdes. Nigdy w życiu nie zapomnę wstrząsającego do głębi wrażenia, jakiego doznałem, widząc, jak duża rakowata narośl na ręce pewnego robotnika, znikła w moich oczach, zmieniając się w wąską, małą bliznę. Zrozumieć i wytłumaczyć tego zjawiska nie potrafię — nie mogę jednak wątpić w to, co widziałem na własne oczy.

Opiekunkę ubogich, św. królowę Elżbietę, uczciła Portugalja wielkiemi uroczystościami z okazji 600-lecia jej śmierci. Postać ta żyje po dziś dzień w pamięci narodu portugalskiego, który wspomina jej usługiwanie ubogim po przytułkach i szpitalach.

Belgja z coraz większym niepokojem patrzy na bolszewizację Francji, skąd na jej terytorjum z każdym dniem groźniej przenikają wpływy komunistów.

We Francji coraz silniej podnosi głowę opozycja przeciwko komunistycznym rządom żyda Bluma.

Bliższe szczegóły przyniosła już prasa w sprawie zdradzenia tajemnic wojskowych Francji Sowietom, o czem donosiliśmy. Okazuje się, że minister Cot wydał bolszewikom tajemnicę działa przeciwlotniczego, którego system nie ma równych w całym świecie.

Liczba strajkujących we Francji dochodzi jeszcze do pół miljona ludzi.

Traktat śródziemnomorski wypowiedziała Francja Anglji wobec tego, że skutkiem uchwały genewskiej zniesiono sankcje przeciwwłoskie. Anglja wycofała już swoją flotę z morza Śródziemnego.

W Moskwie zmarł znany szeroko po świecie jako komisarz do spraw zagranicznych rządu sowieckiego towarzysz Cziczerin, z którym i Polska swego czasu musiała mieć bliższe stosunki.

Film z życia Paderewskiego przygotowuje się w Londynie, a mistrz zgodził się odegrać w nim rolę samego siebie. Podobno tytuł tego filmu ma brzmieć: „Sonata księżycowa".

Angielska królowa wdowa z wielkiem zainteresowaniem zwiedziła niespodziewanie jeden z największych zakładów wychowawczych katolickich, prowadzony przez OO. Misjonarzy, co, oczywiście, zwróciło uwagę całej prasy.

A więc znalazło się miejsce dla żydów! Ponieważ położenie w Palestynie pogarsza się z dnia na dzień, organizacje żydowskie zaproponowały rządowi włoskiemu, by się zgodził na kolonizację żydowską w Abisynji. Do Warszawy z Rzymu nadeszły wiadomości, które bardzo podnieciły dzielnice żydowskie, że podobno Mussolini nic nie miałby przeciwko temu... My także!

W Abisynji rząd włoski ma jeszcze ciągle niemałe kłopoty z uspokojeniem band zbrojnych, które często napadają na posterunki nowej władzy, dokonują okrutnych morderstw, doprowadzają do wykolejenia pociągów, niszczą linje kolejowe i telefoniczne; to też Włosi z trudem mogą przed ich barbarzyństwem obronić urządzenia cywilizacyjne.

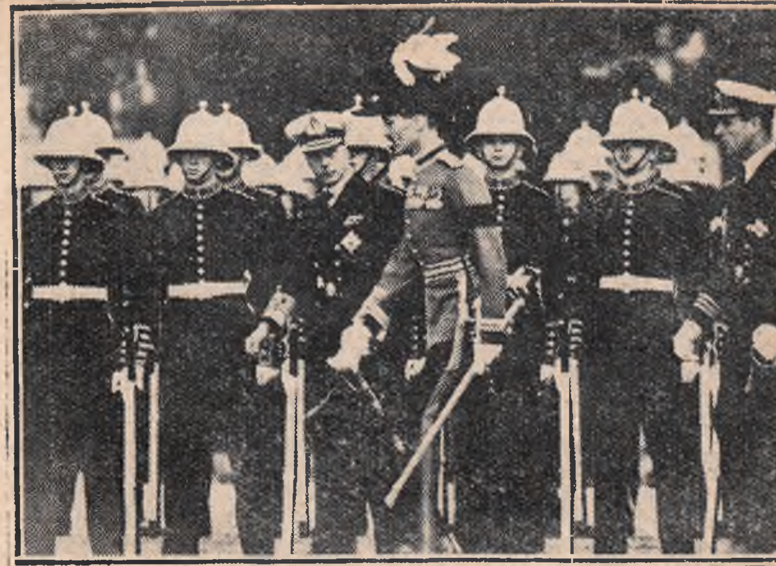
Brazylję wybrał sobie Komintern moskiewski na najbliższy etap swojej działalności wywrotowej. Podobno jednak wogóle na jesień przygotowuje się wywołanie światowego pożaru rewolucji bolszewickiej.

„Jestem katolikiem" — oświadczył na wiecu studenckim rektor uniwersytetu państwowego w Meksyku — i nie taję, że wierzącym i praktykującym katolikiem chcę zostać do śmierci. Czy mam z tego powodu ustąpić? — zapytał. Odpowiedzią na to były okrzyki akademików, by ich dalej prowadził. Prasa amerykańska z podziwem pisze o bohaterskiej odwadze cywilnej rektora wszechnicy w kraju, w którym po dziś dzień istnieje prześladowanie Kościoła.

Zakon Maltański opiekuje się trędowatymi. Wielki mistrz suwerennego Zakonu Maltańskiego, zgłosił Mussoliniemu propozycję założenia w Erytrei szpitala dla trędowatych, który będzie się znajdował pod zarządem rycerzy maltańskich. Mussolini propozycję przyjął.

Kanclerz Hitler na uroczystościach partyjnych w Wejmarze.





Król Edward VIII odbywa przegląd angielskiej marynarki wojennej w Portsmouth.

Żywiołowe katastrofy są na porządku dziennym w ostatnim czasie po całym świecie. W Ameryce plagą stała się posucha, od upałów ludzie mrą lub chorują. Huragany, oberwanie chmur i wszelkiego rodzaju burze nawiedzają Europę, gdzieniegdzie powódź sprawia wielkie zniszczenia, jak we Francji. W Polsce codzień prasa notuje wypadki od pioruna, klęski gradowe, niezwykle burze i dotkliwe upały.

Z Krakowa.

Krajowy kurs homiletyczny dla uczczenia jubileuszu Skargowskiego odbędzie się w Krakowie w dniach 9 — 11 września b. r. W przyszłym numerze podamy bliższe szczegóły. Zgłoszenia przyjmuje ks. dr. Ferdynand Machay, Kraków, Mały Rynek L. 7.

Ks. kanonik Kruczek, wybitny działacz polski w Ameryce, przybył do Krakowa własnem autem, które na ulicach budziło zaciekawienie. Miły gość uda się do gen. Śmigłego, by mu złożyć pozdrowienia od zamorskiej Polonji i znaczną ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej.

Generał Łuczyński, który przez dłuższy czas nie mógł zajmować się pracą na stanowisku dowódcy tutejszego okręgu, wyzdrowiawszy, powrócił do urzędowania, a zastępujący go chwilowo gen. Zając objął dowództwo okręgu lwowskiego, opróżnione przez mianowanie gen. Litwinowicza wiceministrem.

W krypcie św. Leonarda odpowiednia komisja badała stan mumifikacji zwłok marsz. Piłsudskiego, który okazał się w dalszym ciągu pomyślny. Odbyła się również na Wawelu konferencja w sprawie postępu prac przy budowie nowej krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Wreszcie postanowiono rozpisać konkurs na projekt sarkofagu w tej nowej krypcie.

Na Zamku Wawelskim nie będzie uroczystości przyjęcia przez Prezydenta R. P. nowego ambasadora włoskiego, jak o tem prasa zapewniała. P. Prezydent po kuracji w Krynicy i wycieczkach do Zakopanego i Wisły, nie zatrzyma się w Krakowie, lecz spędzi resztę lata w Spale. Natomiast na arkadowym dziedzińcu wawelskim odbywają się wielkie festiwale muzyczne, transmitowane przez radjo na wszystkie stacje w Austrji, Niemczech i Anglji, przez co miljony obcych słuchaczy zaznajomią się z muzyką polską. Wogóle dziedziniec wawelski bardzo się nadaje zarówno do wielkich widowisk, jak i koncertów, to też będzie w tym celu wykorzystany na sposób zagraniczny, jak n. p. Salzburg.

W salach Zamku Wawelskiego kawalerja wojsk polskich funduje swoim kosztem dekorację t. zw. „Sali Jazdy". Na konkursie nagrody otrzymali malarze Kowarski, Sokołowski i Geppert.

W Sądownictwie krakowskiem zaszły oczekiwane zmiany na wysokich stanowiskach: objęli już urzędowanie nowo mianowani p. Kazimierz Rudnicki, prokurator warszawski, jako prezes Apelacji na miejsce Parylewicza oraz p. Kurkowski, jako prokurator Sądu Apelacyjnego.

W obronie godności sądownictwa stanęło zrzeszenie sędziów i prokuratorów po ogłoszeniu rezolucji krakowskich legjonistów, o której wspominaliśmy przed tygodniem. Zażądano wyjaśnień, co i kogo mieli legjoniści na myśli, mówiąc o nadużyciach w sądownictwie. Ogłoszona odpowiedź dała przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości zadośćuczynienie, gdyż legjoniści zapewniają, iż mieli na myśli jedynie p. Parylewiczową, a więc nikogo z osób ze stanu sędziowskiego.

W sprawie Wandy Parylewiczowej wydano wreszcie komunikat urzędowy, który niestety, potwierdza nieprawdopodobne, jak się zdawało, pogłoski szerzone na ten temat. Jak wykazało dochodzenie prokuratorskie, żona prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie, wykorzystując posiadane stosunki i znajomości, od dłuższego czasu zajmo-

wała się najrozmaitszemi interwencjami, czerpiąc stąd dla siebie znaczne zyski. Były to sprawy awansów i przeniesień sędziów, sprawy nominacji notarjuszy, wyrabianie koncesyj monopolowych, pośredniczenie w sprzedaży Skarbowi Państwa objektów przemysłowych, wyrabianie obywatelstwa, pozwoleń na fotografowanie, interwencje w sprawach ułaskawień i t. d. Parylewiczowa działała przy pomocy pośredników, pomiędzy którymi główną rolę obok Maurycego Felda i Józefa Hollendra odgrywała niejaka Helena Fleischerowa z Tarnowa. Za ich to pośrednictwem zgłaszali się do Parylewiczowej interesenci, przez ich ręce przechodziły pieniądze. Wskutek wykrycia powyższej afery, b. prezes Parylewicz wniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku. Jak wynika z dotychczasowego przebiegu dochodzenia, Parylewiczowa działała w tajemnicy przed mężem. Obecnie śledztwo skoncentrowane w rękach sędziego St. Korusiewicza sprawdza nagromadzony materjał dowodowy, celem wyczerpującego i bezwzględnego ustalenia wszelkich okoliczności sprawy. Wszystkie osoby podejrzane przebywają w więzieniu śledczem w Tarnowie.

Osiedla legjonowe powstaną w Krakowie na Krzemionkach, Zakrzówku, w Płaszowie, Dębnikach, na Woli Justowskiej.

Tramwaje krakowskie nareszcie opróżnić mają śródmieście i krążyć dokoła Plant, przez co ułatwi się połączenie różnych linij. W planie jest przydłużenie tramwaju od Parku Jordana do Woli. Chwilowo tramwaj nr. 2 zastąpiono autobusami wobec prac nad jezdnią w ulicy Karmelickiej, gdzie tor wąskotorowy pojedyńczy zamienia się na szeroki i podwójny.

Cztery dni w Krakowie bawiła tłumna pielgrzymka ludu ze Śląska, która przybyła do grobu św. Stanisława na Wawelu.

Towarzystwo „Ratujmy matki i niemowlęta“, którego prezydium stanowią pp. prezeska Jadwiga Szembekowa i sekretarka Marja Starowieyska, odbyło walne zgromadzenie dla zdania sprawy ze swej pożytecznej działalności w roku ubiegłym.

Do zabytków prawnie chronionych, zaliczono w dalszym ciągu z kościołów krakowskich: św. Marcina, św. Salwatora, kościół i klasztor SS. Norbertanek, Prałatówkę Marjacką, dom SS. Duchaczek, wreszcie „dom pod rakiem“ przy ul. Szpitalnej.

1023 pracowników miejskich awansowało z dniem 1 lipca b. r.

Nowym królem kurkowym został p. Wł. Gutowski.

Nowe budynki szkolne otrzyma Kraków, dzięki temu, że miasto sprzeda gmachy dotychczasowych szkół powszechnych na Loretańskiej państwowym zakładom średnim zawodowym. W ten sposób kompleks budynków z frontami na Straszewskiego, Kapucyńskiej i Loretańskiej zajmą gimnazja kupieckie.

Ułatwia się złodziejom wykradanie pióra wiecznego, nosząc je w kieszeni na miejscu widocznem. Nawet władze ostrzegają przed tem, kradzieże bowiem są już na porządku dziennym.

Ostrzeżenie. Na terenie Krakowa stwierdzono, że podający się za „braciszka“ wysłannik sekciarski kolportuje pismo (dwumiesięcznik p. t. „Zbawiciel świata“, w cenie 35 groszy za egzemplarz. Wiele osób przyjęło kolportera jako zakonnika katolickiego. Dlatego ostrzegamy, że pismo wspomniane jest sekciarskie i ukazuje się w Pruszkowie pod Warszawą.

Podróż z Krakowa do Lanckorony została skrócona o 9 klm. przez wybudowanie nowej drogi z Izdebnika do Lanckorony, którą można już jechać samochodem.

Gdzie szukać pracy? Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy podaje do wiadomości, że wszyscy, którzy pracy poszukują, winni we własnym interesie zaprzestać wszelkich wędrówek po urzędach, a zwracać się wyłącznie do tegoż biura, znajdującego się na terenie Krakowa przy ulicy Lubelskiej 27. Biuro to posiada swoje ekspozytury w Chrzanowie, Białej i Nowym Sączu, oraz posiada cały szereg instytucyj zastępczych, któremi są wydziały powiatowe. Jedynie ten organ powołany jest do załatwiania spraw, związanych z bezrobociem na terenie województwa krakowskiego.

Zmarli: Magdalena Kapustowa wd. l. 68. — Katarzyna z Cyganów Noskowa, wd. l. 70. — Jan Zamorski, em. l. 63. — Dr Rafał Schachin, oblat Zakonu OO. Pijarów, l. 86. — Antoni Broszkiewicz, em. dyr. szk. l. 64. — Zofja z Simodów Chruślińska, żona em. l. 61: Wiktor Wincenty Wajdziński, b. mistrz ślusarski l. 72. — Wiktorja z Pisów Czajkowa, żona em. kier. szk. — Stanisław Medwey, starszy asesor l. 56. — Karolina z Biechońskich Zabierowska Hofmanowa l. 80. — Wiktor Kornecki, em. dyr. Banku Polskiego l. 60.

W procesie o krwawe zajścia w Krakowie zapadł wyrok. Sąd uznał winnymi łżenia policji i rzucania na nią kamieniami 34 oskarżonych, a uwolnił 10. Między skazanymi jest żydów 21, a chrześcijan 13. Między uwolnionymi żydów 7, chrześcijan 3. Kary, na które skazał Sąd winnych, wynoszą od 2 lat do 3 miesięcy. Na 2 lata skazany został Chaim Schach, inni poczynając od 1½ roku więzienia. Między ukaranymi jest 5 kobiet, między uwolnionymi 1. Tym, którzy nie rzucali kamieni na policję, Sąd zawiesił wykonanie kary aż do 5 lat. W uzasadnieniu wyroku Sąd ogłosił, że policj wyczerpała wszelkie środki, jakiemi mogła rozporządzać, że zatem strzały jej do demonstrantów stanowiły konieczność ostateczną. Policjanci zachowali się po bohatersku przy spełnianiu swych obowiązków dla utrzymania porządku publicznego. W ferowaniu wyroków Sąd uwzględnił karalność lub niekaralność dotychczasową oskarżonych, ale przedewszystkiem wziął pod uwagę nędzę bezrobocia, zaniedbanie w wychowaniu poszczególnych oskarżonych i brak wychowania obywatelskiego.

Kto raz tylko u KAPERY
obuwie nabędzie,
To przez cenę i jakość
gościem stałym będzie.
ul. Sławkowska 11 i 24 —
Tam są magazyny WOJCIECHA KAPERY.

Wzrost wkładów oszczędnościowych P. K. O. w czerwcu 1936 r. W miesiącu czerwcu wkłady oszczędnościowe, jak również i liczba oszczędzających wykazały znaczny wzrost. Stan wkładów oszczędnościowych w ciągu miesiąca zwiększył się o 4,827.706 zł. Równocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających o 39.683 nowych książeczek oszczędnościowych P. K. O. — Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na dzień 30 czerwca 1936 r. wynosił 2,108.017.

Dla Członków Tow. św. Wincentego nabożeństwo kwartalne odbędzie się dnia 19 lipca o godz. 8-ej w naplicy SS. Miłosierdzia (Warszawska l. 8), o godz. 18-ej zebranie Członków w sali Arcybractwa Miłosierdzia (Sienna l. 5).

Z życia archidjecezji krakowskiej.

KRAKÓW.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy przypomina publiczności swoje potrzeby, gdyż nadal wydaje bezpłatnie obiady, a cierpi na dotkliwy brak funduszów. Konto P. K. O., na które posyłać można ofiary, ma numer 405.825.

Związek Chórów Kościelnych Archidiecezji Krakowskiej odbył walne zebranie w Krakowie. Sprawozdanie złożył dotychczasowy prezes ks. prof. Wargowski, wykazując słabe zainteresowanie chórami przez społeczeństwo. Po sprawozdaniach i dyskusji, ponieważ kadencja dotychczasowego Zarządu się kończyła, więc wybrano nowy zarząd w osobach: dotychczasowy prezes Związku ks. kanonik prof. Wł. Wargowski został przez aklamację wybrany prezesem honorowym. Czynności prezesa objął wybrany przez Walne Zebranie, ks. prof. Władysław Dercz. Sekretarzem wybrano p. W. Schmagerównę, kierowniczkę chóru Błogosławionej Imeldy w Krakowie. Skarbnikiem został z powrotem p. Radewicz. Członkami Zarządu zostali wybrani: p. prof. Przystał, dyr. chóru w kościele św. Florjana w Krakowie, p. Śliwka, prezes chóru w Bierzanowie. Kierownikiem składnicy muzycznej został wybrany p. dyr. W. Hrabin, kierownik chóru w Borku Fałęckim. Zarząd zawiadamia, że Biuro Związku i Składnica nut na czas wakacyj będzie nieczynna.

BOLECHOWICE.

Dnia 21 maja br. odbył się u nas III zlot okręgowy Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, który okazał przed miejscowem społeczeństwem dorobek pracy organizacyjnej i był wykładnikiem tętna roboty katolickiej. W zlocie wzięło udział 12 oddziałów z 206 druhami i 67 druhnami. Uroczystość rozpoczęła się podniesieniem flagi przy dźwiękach orkiestry z Zabierzowa. — Sumę celebrował ks. kan. J. Rayski, kazanie podniosłe wygłosił ks. sekr. Boguszewski, wykazując, że K. S. M. M. najsilniej buduje Polskę. Niezapomniane wrażenie wywarł śpiew druhów w kościele. — Obrady na placu kościelnym zainteresowały szerokie masy społeczeństwa miejscowego i okolicznych parafij. Obradom przewodniczył prezes A. K. p. inż. Jałbrzykowski, dziedzic. Imieniem Księcia Metropolity gorąco przemówił ks. dziekan J. Nowak z Rudawy.

Po odczytaniu życzeń p. starosty i przemówieniach prezesów i prezesek miejscowych Kat. Stow. Mężów, Kat. Stow. Kobiet, prezesa P. A. K. i p. dziedzica M. Skrzyńskiego, wójta gm. Zabierzowa wygłosił referat p. insp. Lubowiecki na temat „Chrystus wychowawcą młodzieży chłopsko - robotniczej“ przerywany hucznemi oklaskami. Obrady urozmaiciły deklamacje, dobrze wygłoszone. Komitet miejscowy z paniami na czele zajął się śniadaniem i obiadem. Delegatów gościł ks. kanonik. — Odbyły się również zawody sportowe przy ogromnem zainteresowaniu na pastwisku Bolechowickim, dzięki życzliwości p. sołtysa. Pięknie też udekorowano kościół, i Dom Katolicki flagami papieskiemi, państwowemi i organizacyjnemi oraz transparentami. — Defiladę ozdobiły druchny w strojach krakowskich, witane oklaskami. Zlotem zainteresowała się cała parafja, o czem świadczy udział masowy w obradach, liczna zbiórka pieniężna i zapytania, kiedy będzie następny zlot. Mimo rozbijania, utrudniania i ośmieszania ze strony nieżyczliwych jednostek, czy organizacji, oddziały parafjalne 4 Katol. Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej, 4 Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej, 1 Kat. Stow. Mężów i 2 Katol. Stow. Kobiet wykazują żywotność i cieszą się poparciem, o czem świadczą ofiary na rzez zlotu, najbardziej z Kobylan. — Zorganizowaniem zlotu zajął się bardzo energicznie Komitet pań i panów oraz

prezesów i prezesek z p. inż. St. Jałbrzykowskim na czele, za co składa młodzież serdeczne podziękowanie. Duszą pracy zlotowej był ks. dyrektor Fr. Kuźma.



Zlot K. S. M. m. w Bolechowicach: przemawia ks. dziekan Nowak.

KOZY.

Przy pięknej pogodzie odbył się u nas Zlot Stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży Żeńskiej z okręgów: bialskiego i oświęcimskiego. Zjechało kilkaset druhen ze sztandarami, które uczestniczyły w uroczystem nabożeństwie, odprawionem w asyście księży - sekretarzy okręgowych, przez delegata Najprzew. Księcia Metropolity Dra Wład. Vranę z Krakowa. Piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. Sarna z Oświęcimia. Po nabożeństwie, przed Ks. Delegatem i p. starostą dr. Albertim przedefilowały oddziały, udając się na zebranie do Domu Katolicko - Ludowego. Szczególnie miłe wrażenie robił hufiec harcerzy z Brześcia nad Bugiem, który tu rozłożył swój obóz. Zebranie w Domu Katolickim przy szczelnie wypełnionej sali zagaiła p. dyr. A. Orłowska z Krakowa, witając serdecznie p. starostę, licznie zebrane duchowieństwo i przedstawicieli władz. Następnie przemówił Ks. Delegat Najp. Księcia Metropolity przywożąc nam błogosławieństwo Arcypasterza. Potem nastąpiły liczne przemówienia bratnich organizacyj, po których podniośle przemówił do zebranych p. dr. Alberti, zaznaczając, że Państwu potrzebni są z charakterem obywatele i obywatelki, a te wyrabiają się w Kat. Stowarzyszeniach Młodzieży. Przemówienia p. starosty przerywali obecni oklaskami, dając w ten sposób i wyraz swego zadowolenia i radości, że wśród nich znalazł się Gospodarz powiatu. Przemawiał także przedstawiciel Inspektoratu Szkolnego, p. Puchała mówił imieniem gminy Biała, p. Uchwat imieniem miejscowego Związku Strzeleckiego, p. J. Bieroński imieniem Akcji Katolickiej, p. Ignacy Knycz sołtys imieniem gromady Kozy i wielu innych mowców, którzy składali serdeczne życzenia Zlotowi Młodzieży. Przewodniczyła na zebraniu p. H. Kappówna, nauczycielka. Przy końcu zebrania zabrał głos miejscowy proboszcz ks. mgr. Fr. Żak, który złożył serdeczne podziękowania Ks. Delegatowi, p. Staroście, przedstawicielom stowarzyszeń i organizacyj, wszystkim obecnym, wyrażając swoją radość, że Zlot odbył się w tutejszej parafji i podkreślił, że ten Zlot będzie pobudką na przyszłość do tem żywszej pracy opartej na jedności i zgodzie wszystkich organizacyj i stowarzyszeń, a obecni składają przyrzeczenie, że w razie potrzeby staną w obronie wiary św. i pójdą za wezwaniem Inspektora Sił Zbrojnych, by budować zjednoczoną duchem potężną Polskę. Zaznaczyć jeszcze wypada, że sprawozdanie z obu okręgów złożył ks. sekretarz F. Zbaniuszek, które wykazało żywotną działalność stowarzyszeń. W podniosłym nastroju wzniesiono okrzyk na cześć Ojca św., Księcia Metropolity, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej kierowników. Na tem zakończono przedpołudniowe uroczystości. Popołudniu odbyły się w Domu Katolicko-Ludowym popisy poszczególnych stowarzyszeń, którym przyglądały się setki obecnych na sali. Obecny.

ŁĘTOWNIA KOŁO JORDANOWA.

W dniu 14 czerwca br. przy pięknej pogodzie odbył się w naszej parafji Zlot Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, okręgu makowskiego. Zlot najliczniejszy, obecnych druhów 374, przeszedł we wspaniałą manifestację idei katolickiego odrodzenia młodzieży w Chrystusie. Wspaniały i rzewny był widok 18-tu oddziałów z sześciu sztandarami, K. S. M. M., defilujących w obecności sekretarza generalnego ks. kan. St. Pankiewicza, przedstawiciela Księcia Metropolity ks. radcy Vrany, delegata p. starosty i wielu innych przedstawicieli władz państwowych.

Ludność politykująca z niepokojem spoglądała na druhów w mundurach organizacyjnych. My jednak dumni jesteśmy, gdyż zjednoczeni chcemy się bronić przed zalewem zła, komunizmu i zepsucia. Chcemy śmiało patrzeć w przyszłość, chcemy dziś, kiedy brak chleba i pracy, uczyć się żyć po katolicku, praktykować cnoty Chrystusowe. Piękną to była chwila, bośmy poczuli, że jesteśmy wielką potęgą dla spraw najświętszych i nam najdroższych.

(Władysław Wróbel, prezes.).

MYŚLENICE.

Zainteresowanie się sprawą koedukacji przez rodziców i opiekunów nie słabnie, a raczej, mimo skończonego roku szkolnego, potężnieje i przejawia się wiecami protestacyjnemi w różnych miejscowościach naszej archidiecezji. W niedzielę, 5 lipca w Myślenicach na usilne życzenie sfer rodzicielskich został urządzony staraniem Akcji Katolickiej wiec w sali Sokoła, która zaledwie pomieścić mogła licznie zgromadzoną publiczność (przeszło 500 osób), głównie ze sfer podmiejskich, wiejskich, oraz z pośród inteligencji miejscowej. Przewodniczył ks. wikary Bylica, asystent Rady dek. Akcji Katol., gorliwie oddany sprawom wychowania miejscowej młodzieży, zaś duszą zebrania była p. Madejska, prezeska oddziału Kat. Stow. Kobiet i Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej z oddziału w Myślenicach. Przemówienia zaproszonych z Krakowa prelegentów p. insp. Lubowieckiego i p. M. Mateckiej, oświetlające wszechstronnie zagadnienie koedukacji z wykazaniem strat, jakie ten system przynosi młodzieży tak w nauce, jak w obniżeniu poziomu moralnego, zgromadzeni przyjęli ze szczerem zainteresowaniem i nieklamanym entuzjazmem. — W dyskusji zabrał głos p. Gomułak ze starszego pokolenia ojców, który w przemowie, tamowanej wzruszeniem, ubolewał nad zanikiem ducha religijnego u młodzieży, wzywając rodziców do pielęgnowania tradycyj katolickich w domu i w szkole, poczem p. dr. Szumski w krótkich słowach streścił ważność sprawy, serdecznie dziękując prelegentom za wszechstronne ujęcie zagadnienia. Rezolucję, skierowaną do władz, odczytaną przez ks. Bylicę, a domagającą się przywrócenia w Myślenicach poprzedniego stanu nauczania osobno dla dziewcząt i chłopców, (czemu wobec istniejących dwóch budynków szkolnych, nic nie stoi na przeszkodzie), zebrani jednogłośnie przez aklamację przyjęli. Hymnem „Boże coś Polskę“, zgromadzenie zakończono, poczem długo jeszcze wiele osób z miejscowej inteligencji zwracało się do prelegentów z wymianą zdań i myśli na poruszane w referatach, a tak sercu rodziców bliskie tematy, dostarczając jednocześnie różnych, smutnie o skutkach koedukacji świadczących faktów. Podkreślić należy wyjątkowo serdeczny, jakgdyby rodzinny nastrój zebrania, oraz duże uświadomienie rodziców o ich obowiązkach, co w znacznej mierze przypisać trzeba obywatelskiej pracy miejscowego duchowieństwa.

ORAWKA NA ORAWIE.

Dnia 24 czerwca b. r., w uroczystość św. Jana Chrzciciela, obchodziła Orawka doroczną uroczystość słynnego na całą Orawę „odpustu pasterskiego“. W tym roku była to podwójna uroczystość, bo poza odpustem święciła parafja nasza 25-lecie kapłaństwa naszego zacnego Proboszcza, ks. Marcina Jabłońskiego, rodaka orawskiego, niestrudzonego pracownika na niwie religijno - społecznej. Była to przepiękna tego rodzaju uroczystość na Orawie. Parafja orawczańska szczyci się pięknym, prastarym i zabytkowym, bo z 1658 r. pochodzącym drewnianym kościółkiem, o który troszczy się i gorliwie zabiega o jego odrestaurowanie dostojny Jubilat. Po uroczystem wprowadzeniu ks. Jubilata przez ks. kanonika Andrzeja Murzańskiego, sędziwego proboszcza z sąsiednich Spytkowic, w asyście licznego duchowieństwa z Orawy i dziatwy szkolnej orawczańskiej, sypiącej kwiaty, do kościółka i po uroczystem „Veni Creator“, wygłosił na cmentarzu kościelnym podniosłe kazanie o godności i pracy kapłana znany kaznodzieja i rodak orawski, ks. Dr Ferdynand Machay z Krakowa. Uroczystą Sumę, w czasie której szereg pieśni kościelnych wykonała orkiestra parafjalna z Zubrzycy Górnej na Orawie, celebrował sam dostojny Jubilat. Po Sumie odbył się taki sam powrót uroczysty na plebanję, przed którą w imieniu zebranych parafjan przemówił do ks. Jubilata kierownik miejscowej szkoły, p. Stanisław Gaździcki, składając serdeczne życzenia jubileuszowe i wręczając Jubilatowi skromny upominek od parafjan i bawiących tu na odpo-

W Orawce na Orawie obchód jubileuszu kapłańskiego ks. proboszcza Marcina Jabłońskiego.



czynku letników, poczem nastąpiły deklamacje i życzenia dziatwy szkolnej. Szczere wzruszenie malowało się wtedy na twarzy Jubilata, który skolei złożył serdeczne podziękowanie za objawy życzliwości i przywiązania, a więcej jeszcze na twarzach przejętej ludności, która na długo zapewne zachowa miłe i niezatarte wspomnienie tej przepięknej uroczystości. Zamieszczając tych parę wspomnień, jeszcze raz składamy Ci, dostojny Księże Jubilacie, szczere i serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego. W dalszej, tak owocnej pracy kapłańskiej dla dobra tutejszej parafji i w żmudnej pracy nad odnowieniem naszego ukochanego kościółka: „Szczęść Ci Boże!"

Orawczanin.

POBIEDRSKA PARAFJA.

W święto św. Piotra i Pawła mieliśmy uroczystość poświęcenia chorągwi i sztandaru, sprawionych staraniem i ofiarnością ks. katechety J. Obidowicza i całej naszej parafji. Sztandar ten to znak największego stowarzyszenia chrześcijańsko - katolickiego, jakie istnieje na całym świecie, bo sztandar żałobny, który odprowadza do mogiły na cmentarz ciało każdego z wiernych chrześcijan katolików. Przy poświęceniu tej chorągwi i sztandaru cisnęły się do serca smętne myśli, że pod tym sztandarem wszystkich żyjących dzisiaj w naszej parafji, po jednemu, po dwóch, odprowadzi się do grobu . . . chyba dla tych, co są jeszcze w kolebkach nie wystarczy, że sobie znowu nowy sprawią. Obrazy do chorągwi i sztandaru namalował nasz p. organista Paweł Cichoń, artysta naprawdę z Bożej łaski, bo samouk, a tak pięknie maluje, że godny podziwu jest jego talent. Ja radziłbym, aby nowego sztandaru nie brano do domów, jak było w zwyczaju, bo przez kładzenie na wóz i drogą z odległej wsi, nieraz w czasie słoty, sztandar się bardzo niszczy. Wystarczy, sądzę, wynieść sztandar, gdy kondukt pogrzebowy dochodzi do kościoła i potem w drodze na cmentarz.

Za pracę nad naszą stowarzyszoną młodzieżą, ogromne poświęcenie w służbie Bożej i różne inicjatywy, aby nasz kościół upiększyć, dziękujemy wszyscy parafjanie Ks. katechecie. J. z B.

WIELICZKA.

Staraniem Akcji Katolickiej w Wieliczce urządzono 4 b. m. „Dzień Chorych". Komitet rozesłał już z końcem maja odezwy do sołtysów 23 wsi, należących do parafji, w sprawie zgłaszania chorych. W dniu oznaczonym przybycia chorych oczekiwali: Komitetowi, Delegacja Ochotniczej Straży Pożarnej z Wieliczki i Krzyszkowic, kolumna sanitarna „Czerwonego Krzyża", kolumna żeńskiego Pogotowia Ratunkowego. Wszyscy okazali się nieocenionymi w umiejętnej obsłudze chorych. Już od godz. 7-mej min. 30 zaczęły się zjeżdżać podwody z chorymi ze wszystkich stron. Ciężko chorych niesiono na noszach do kościoła, lżej chorych na rękach lub też prowadzono. W kościele przygotowano otomany, sienniki, leżaki, fotele i krzesła. Dla niesienia pomocy sanitarnej przybyli bezinteresownie lekarze i zawodowy sanitarjusz. Po wyspowiadaniu chorych przez księży parafjalnych i OO. Reformatów, Mszę św. solenną celebrował Ks. kan. Prezentkiewicz; krótką przemowę do chorych wygłosił ks. Gaździcki na temat zgadzania się z wolą Bożą, wskazując na dziwne drogi, któremi Pan Bóg ludzi do siebie prowadzi i na możność skarbienia sobie zasług na życie wieczne w najcięższej nawet chorobie. Komunję świętą rozdzielało chorym 4 księży. Do Stołu Pańskiego przystąpiło 120 chorych. Po Mszy św. Ks. proboszcz udzielił chorym błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem, a pieśnią „Serdeczna Matko" zakończono nabożeństwo. — Po nabożeństwie wyniesiono chorych na plac przy kościele, gdzie dzięki staraniom Pań Miłosierdzia św. Wincentego przygotowano dla chorych śniadanie. Po posiłku dzielni strażacy i sanitarjusze z „Czerwonego Krzyża" pomagali chorym przy umieszczaniu ich na podwodach, ciężko chorych odnoszono na noszach do domu. Wszyscy prześcigali się w ofiarnej gorliwości niesienia chorym pomocy. Piękny ten dzień pozostanie na długo w pamięci chorych, roniących łzy wdzięczności. Na ten widok wzruszenie ogarniało i zdrowych uczestników nabożeństwa. Oby to było zawiązkiem szerszego stosowania miłości bliźniego na przyszłość.

ZAWIADOMIENIA.

UROCZYSTA AKADEMJA MISYJNA odbędzie się staraniem Sodalicji św. Piotra Klawera w niedzielę, 19 lipca o godz. 4-ej popoł. w sali Związku Młodzieży ul. Skarbowa L. 2. — Po przemówieniu J. E. Ks. Biskupa Rosponda, utwory okolicznościowe wykonają: art. opery M. Golińska - Stawarska, prof. L. Grodzicka, p. J. Soja, Chór podoficerski 5 P. A. C. pod kier. p. Wilgi. Po Akademji Misjonarze i Siostry wyjeżdżają do Afryki.

WYJEŻDŻAJĄC NA WAKACJE nie zapominajmy o tysiącach biedaków, którzy nietylko muszą pozostać w mieście, ale cierpią niedostatek bardzo często większy właśnie w okresie wakacji, ponieważ wyjechali ci, którzy kiedyindziej ich wspierają. Iluż to prawdziwych nędzarzy ze łzą w oku, a częściej z gorzkim wyrzutem rozpaczy musi odchodzić od nas z niczem z powodu braku funduszów. Obliczając swój budżet wakacyjny znajdziemy w nim napewno chociaż 1 złotówkę dla nędzarzy, któremi opiekują się katolickie instytucje dobroczynne. Każdy obywatel powinien się wpisać na członka wspierającego w biurze Związku „CARITAS" Archidiecezji krakowskiej, przy ulicy św. Jana 7 (od godz. 11 — 16-tej. Telefon 11301), gdzie otrzyma plakietę na drzwi wchodowe do mieszkania, jako dowód spełnienia obowiązku chrześcijańskiego miłosierdzia.

ZE ZBIÓRKI ULICZNEJ, urządzonej przez Koło Rodzicielskie 36 Szkoły im. Ks. Piotra Skargi, w dniu 20 czerwca 1936 r. na kolonję wakacyjną dla najbiedniejszych chłopców, zebrano 176 zł. 24 gr. Ofiarodawcom Bóg zapłać. — Za Komitet: **Maciarz** Władysław, przewodniczący; **Zbroja** Feliks, sekretarz.

RZECZY CIEKAWE.

Msza święta odprawiona przez ślepych kapłanów. Ze wszystkich departamentów Francji zebrani przedstawiciele niewidomych urządzili w końcu czerwca pielgrzymkę do bazyliki na Montmartre w Paryżu. Na czele pielgrzymki, liczącej setki niewidomych, wśród których znajdowali się i starcy i młodzi, stanęło czterech niewidomych kapłanów. Gdy ta gromada ślepców szła po posadzce wielkiego kościoła, rozległy się uderzenia lasek, trzymanych w rękach niewidomych. Był to wstrząsający widok. Na odgłos dzwonka ślepcy uklękli i rozpoczęły się Msze św., odprawiane przez niewidomych kapłanów, przewodników pielgrzymki, którym asystowali do pomocy inni kapłani. Kazanie wygłosił też niewidomy kapłan, nawołując swych nieszczęśliwych współbraci do wytrwania w cierpieniu, które, z miłości ku Bogu znoszone, oczyszcza duszę ludzką i prowadzi poza grobem do życia, gdzie wszelki mrok i ślepota ginie w blaskach chwały wiekuistej.

Przed beatyfikacją Indjanki. W św. Kongregacji Obrzędów omawiano ostatnio m. in. sprawę rewizji pism dotyczących beatyfikacji Katarzyny Tchakwitha, czerwono-skórej dziewicy indyjskiej, pierwszego kwiatka ewangelizacji Indjan północno - amerykańskich przez Ojców Jezuitów.

Tragiczny koniec bluźniercy. Z Madrytu donoszą o następującym wypadku, który wielkie wrażenie wywarł na ludności miejscowej. Przejęty naukami komunistycznemi robotnik Joan Aguilera niejednokrotnie zapowiadał w kole swych towarzyszy, że zburzy jeden ze starych przydrożnych krzyżów pod Madrytem i rozbije go na kawałki. W ostatnich dniach wybrał się wreszcie w nocy dla dokonania ohydnego czynu; zarzucił sznur na ramiona krzyża i usiłował obalić go. W czasie tych usiłowań obluzowała się bronzowa figura Chrystusa Pana i padając na bluźniercę strzaskała mu głowę na miazgę . . .

Skrzydlaci rozbójnicy. W Kanadzie pojawiły się masowo czarne ptaki, które w okrutny sposób kaleczą bydło, wydziobując mu oczy. Władze walczą z tą plagą, płacąc za zabitego drapieżnika lub zniszczenie jego jaj.

Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń

Spółka Akcyjna w Poznaniu

zawiera ubezpieczenia od ognia, od kradzieży z włamaniem, od szkód wodociągowych, od następstw nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od szkód przewozowych (transportów), od uszkodzeń samochodów i samolotów.

Siedziba Centrali: Poznań, św. Marcin 61. — Oddziały: Kraków, ul. Florjańska 51, tel. 133-43; Grudziądz, Katowice, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno.

AGENTURY WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIASTACH RZECZYPOSPOLITEJ.

Towarzystwo jest przedsiębiorstwem czysto-polskiem. Z zachowaniem całkowitej samodzielności wchodzi w skład czysto-polskiego Poznańskiego Koncernu Towarzystw Ubezpieczeń razem z „Vestą" Bankiem Wzaj. Ubezpieczeń w Poznaniu oraz „Vestą" T-wem Wzaj. Ubezpieczeń od Ognia i gradobicia w Poznaniu.

Obszar działalności Koncernu tylko na Państwo Polskie.

DZIAŁ ROLNICZY.

Rolnictwo duńskie.

Danja, kraj o wysokiej kulturze rolnej, **posiada najlepiej zorganizowaną produkcję i zbyt artykułów rolniczych w Europie.** Poziom produkcji i doskonała organizacja zbytu wytworów rolnictwa, stawia Danję w pierwszym rzędzie państw, godnych wzoru i naśladownictwa, w dziedzinie postępu rolniczego. Nic też dziwnego, że pragnieniem każdego działacza społecznego na wsi jest ujrzeć i naocznie przekonać się o wartości gospodarki duńskiej.

Ta nieprzeparta chęć podpatrzenia tajemnic tamtejszego rolnictwa i zdobycia cennych wiadomości gospodarczych, trawi niejednego rolnika. Ambicją naszą bowiem jest, podciągnąć polskie gospodarstwa na wyższy poziom kultury rolnej i wyzwolić włościaństwo z zacofanej, starej techniki produkcji. Równorzędną jednak rolę, o ile nie ważniejszą, odgrywa organizacja zbytu ziemioplodów i produktów hodowlanych. Pod tym względem Danja niema równego kraju, któryby ją prześcignął w tej dziedzinie. Toteż rolnictwo duńskie jest przedmiotem zainteresowań nietylko polskich sfer, ale również i innych społeczeństw.

Ja, mając to szczęście odwiedzenia gościnnej Danji i Szwecji, pozwolę sobie skreślić swoje uwagi i spostrzeżenia z tegorocznej wycieczki rolniczej, zorganizowanej przez Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie.

Pragnąc przedstawić stan gospodarki rolnej w Danji, podam cyfrowe dane, które zilustrują dokładniej położenie duńskiego rolnictwa i wyniki osiągniętej pracy. Równocześnie uważam, że nie będzie niepotrzebnem odrazu porównać cyfry z polskiemi stosunkami agrarnemi i efektami gospodarczemi. Da nam to obraz różnic struktury, poziomu i kierunku produkcji rolnej.

Powierzchnia Danji wynosi 44 tysiące 300 kilometrów kwadratowych. Z tego **pod uprawą rolną znajduje się 32 tysiące km. kw.** Polska posiada 388 tysięcy 600 km. kw. **Ludność Danji wynosi 3 miljony 610 tysięcy** mieszkańców, z których **800 tysięcy zamieszkuje stolicę Danji — Kopenhagę. Rolnictwem zajmuje się 1 miljon 465 tysięcy osób, zatem około 30 procent ogólnej liczby ludności całej Danji.** U nas, w Polsce zaludnienie osiąga około 34 miljony mieszkańców, w tem około 24 miljony mieszka na wsi i z rolnictwem jest związanych, — co stanowi 73.6 proc. ogółu ludności.

Już z tych cyfr wynika, że **Danja nie jest krajem wybitnie i nawskroś rolniczym, gdyż niecała ⅓ ludności zajmuje się rolnictwem,** gdy u nas w kraju z rolnictwa żyje prawie ¾ społeczeństwa. Pod tym względem istnieje złudzenie, powszechnie bowiem sądzi się, że Danja jest krajem rolniczym. Tak nie jest, skoro tylko trzecia część ludności — to rolnicy. Inaczej mówiąc, **w Danji jeden rolnik pracuje i produkuje dla dwóch mieszczuchów,** kiedy u nas trzech rolników na jednego mieszkańca miast i miasteczek. Tu wyjaśnia się też zagadka, dlaczego panuje dobrobyt wśród rolników duńskich. Oprócz bowiem eksportu, stosunkowo kolosalne jest zapotrzebowanie wewnętrzne na środki spożywcze, dla konsumcji miejskiej. Dochody z produkcji rolnej, płyną bezpośrednio ze sprzedaży żywności mieszkańców miast, ludności nierolniczej, której jest 70 procent ogółu społeczeństwa, w przeciwieństwie do naszych stosunków, gdzie właśnie jest odwrotnie.

Jeżeli chodzi o strukturę rolną Danji, to trzeba stwierdzić, że **drobne gospodarstwa stanowią dość pokaźny procent ogółu warsztatów rolnych. W Danji największa ilość gospodarstw przypada na drobne objekty, o obszarze 4 do 10 hektarów.** Drugą grupę, równie prawie liczną, stanowią gospodarstwa o obszarze od 10 do 20 hektarów.

W szczególności na **zgórą 205 tysięcy gospodarstw rolnych, o ogólnym obszarze 4 miljony 293 tysiące ha** jest gospodarstw: poniżej 4 ha — 38 i pół tysiąca, **od 4 do 10 ha — blisko 72 tysiące,** od 10 do 15 ha — około 27 tysięcy, od 15 do 30 ha 43 i pół tysiąca, od 30 do 60 ha — 20 i pół tysiąca. Powyżej 240 ha jest tylko 300 i parę gospodarstw. **Większych gospodarstw, powyżej 60 hektarów jest w Danji 18 procent,** u nas przeszło 40 procent. Tymczasem w Polsce gospodarstw poniżej 50 hektarów jest około 4 miljony, gdy w Danji takich objektów jest około 200 tysięcy. W Polsce drobne gospodarstwa stanowią 98 procent wszystkich warsztatów rolnych, rozdrobnienie i niezdrowa struktura agrarna u nas jest bezprzykładna. W Danji reforma rolna i wydatna pomoc rządu przyczyniły się do uporządkowania gospodarstw, do stworzenia samodzielnych warsztatów rolnych, zdolnych do należytego utrzymania i wyżywienia rodziny wieśniaczej. (Ciąg dalszy nastąpi).

Instr. roln. A. Mayer.

Dwa żniwa w jednym roku z tego samego pola.

Gospodarstwa małorolne, gdzie gruntów brak, winny prowadzić gospodarkę intensywną, przy dużym nakładzie pracy i starań. Na Zachodzie, w krajach europejskich, często praktykują dwukrotną uprawę i zbiór ziemiopłodów.

Uprawiają tam np. najwcześniejszą odmianę ziemniaków, mianowicie holenderskie butliny. Jest to b. wczesna odmiana, nie wymarza, a uszkodzona mrozem, odrasta z pozostałych łęcin. Już w połowie czerwca można ją zbierać. Po takiem wczesnem opróżnieniu pola i pozostawieniu go w dobrym stanie kultury, można uprawiać następujące rośliny:

Rzepę ścierniskową posiać szerokorzutnie lub rzędowo, co 30 cm. Wysiew wyniesie 2 do 4 kg. na 1 ha. Dla równomierniejszego wysiewu miesza się nasienie z piaskiem. Siew przykryć broną lekko. Po wschodach przebronować pole, celem przerzedzenia rzepy. Kopać rzepę można w końcu września.

Na poplon może być siana mieszanka na zieloną paszę. Na urodzajnych glebach można posiać białą gorczycę, która nadzwyczaj szybko rośnie, ale nie zbogaca ziemi w azot, raczej ją ze wszystkich składników pokarmowych zuboża. Na jesieni jak zaczyna paszy brakować, to taka mieszanka da dużą pomoc w wyżywieniu inwentarza. Nadmiar tej mieszanki można zakisić.

Dobre plony daje kukurydza wczesna, ale musi być posiana do połowy lipca, w przeciwnym razie chybi. Przy siewie, odstęp rzędów winien wynosić 40 cm. Często też sadzą po wczesnych ziemniakach warzywa, zwłaszcza w bliskości miast, gdzie jest na nie zbyt. Rozumie się, że można siać tylko szybko rosnące warzywa. Zagranicą zdążą dojrzeć wczesne odmiany kapusty.

Drugą rośliną, która może dać dwa sprzęty w jednym roku, to len. Sieją go rzędowo płytko, w rzędy co 11 do 18 cm., wysiew dobrego nasienia na początku kwietnia, wynosi 140 do 150 kg. na ha. Rzędy ponad 15 cm. są motyczone, żeby w nich chwasty wytępić. Len jest doskonałym przedplonem pod pszenicę. Po lnie sieją rzepę ścierniskową, lub białą gorczycę. Czasami sieją marchew razem ze lnem, bo marchew wolno rośnie, ma już korzeń 15 cm. długi, a liście zaledwie 2 do 3 cm. Po wyrwaniu lnu marchew silnie wzrasta. Na 1 ha wysiewają 4 kg. tartego nasienia marchwi razem z nasieniem lnu. O ile po wyrwaniu lnu okazałoby się, że jest dużo zielska, to puścić bronę, żeby je wyrwała, chociaż uszkodzi trochę marchwi.

Nie należy zapominać o nawożeniu, rośliny poplonowe silnie wyczerpują ziemię i ją w znacznym stopniu wyjaławiają. Toteż kto uprawia poplony, ten musi silnie rolę nawozić. Ze średnich i oszczędnych dawek nawozowych można polecić zastosowanie saletrzaku w ilości około 30—50 kg. na morgę i supertomasyny z 50 kg., obok pewnej ilości soli potasowej.

Mówiąc o roślinach poplonowych na pasze, trzeba wspomnieć o mieszankach złożonych z wyki, peluszki, bobiku. Skład tej mieszanki zależny jest od gleby. Mieszanki z przewagą drobnej wyki wysiewa się od 180—200 kg. na ha, mieszanki z przewagą bobiku 200—240 kg. w siewie rzędowym. Siejąc rzutowo, ręcznie, należy wysiew jeszcze zwiększyć o 25 procent.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zbiory siana i koniczyny. W całym kraju zbiory siana z pierwszego pokosu zostały zakończone. Sianokosy odbyły się przy dobrej pogodzie i dały obfity naogół zbiór. Sprzęt siana łąkowego, koniczyny i lucerny jest dobry, to też rolnicy, nie odczuwają braku paszy.

Ceny nasion oleistych. Między przemysłem olejarskim a rolnictwem toczą się, jak co roku rozmowy w sprawie zawarcia umów na zakup nasion oleistych. Rokowania te dały dobre wyniki. Cena wyjściowa na rzepak w okresie pożniwnym została ustalona na 30 zł. za 100 kg., z tem, że cena ta będzie ulegać nadal lekkiej zwyżce, w późniejszym czasie.

Sytuacja na rynku zbożowym uległa zmianie. Mianowicie ceny zbóż osłabiły się, naskutek terminu nowych zbiorów.

Egzekucje podatkowe na wsi zawieszone zostały w czasie trwania żniw. Od połowy lipca do połowy sierpnia nie wolno u rolników przeprowadzać licytacji.

Z targu i giełdy. W Krakowie na giełdzie 10 b. m. płacono za 100 kg.: żyto 12.25—12.50; pszenica 19—19.25; jęczmień 13.50—14; owies 14—14.25; otręby 8.25—8.75. **Na targu zwierząt** płacono za 1 kg. ż. wagi: kury 62—46 gr.; jałówki 64—54 gr.; cielęta 91—50 gr.; świnie 1.10 zł. do 90 gr.

czynku letników, poczem nastąpiły deklamacje i życzenia dziatwy szkolnej. Szczere wzruszenie malowało się wtedy na twarzy Jubilata, który skolei złożył serdeczne podziękowanie za objawy życzliwości i przywiązania, a więcej jeszcze na twarzach przejętej ludności, która na długo zapewne zachowa miłe i niezatarte wspomnienie tej przepięknej uroczystości. Zamieszczając tych parę wspomnień, jeszcze raz składamy Ci, dostojny Księże Jubilacie, szczere i serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego. W dalszej, tak owocnej pracy kapłańskiej dla dobra tutejszej parafji i w żmudnej pracy nad odnowieniem naszego ukochanego kościółka: „Szczęść Ci Boże!“

Orawczanin.

POBIEDRSKA PARAFJA.

W święto św. Piotra i Pawła mieliśmy uroczystość poświęcenia chorągwi i sztandaru, sprawionych staraniem i ofiarnością ks. katechety J. Obidowicza i całej naszej parafji. Sztandar ten to znak największego stowarzyszenia chrześcijańsko - katolickiego, jakie istnieje na całym świecie, bo sztandar żałobny, który odprowadza do mogiły na cmentarz ciało każdego z wiernych chrześcijan katolików. Przy poświęceniu tej chorągwi i sztandaru cisnęły się do serca smętne myśli, że pod tym sztandarem wszystkich żyjących dzisiaj w naszej parafji, po jednemu, po dwóch, odprowadzi się do grobu... chyba dla tych, co są jeszcze w kolebkach nie wystarczy, że sobie znowu nowy sprawią. Obrazy do chorągwi i sztandaru namalował nasz p. organista Paweł Cichoń, artysta naprawdę z Bożej łaski, bo samouk, a tak pięknie maluje, że godny podziwu jest jego talent. Ja radziłbym, aby nowego sztandaru nie brano do domów, jak było w zwyczaju, bo przez kładzenie na wóz i drogą z odległej wsi, nieraz w czasie słoty, sztandar się bardzo niszczy. Wystarczy, sądzę, wynieść sztandar, gdy kondukt pogrzebowy dochodzi do kościoła i potem w drodze na cmentarz.

Za pracę nad naszą stowarzyszoną młodzieżą, ogromne poświęcenie w służbie Bożej i różne inicjatywy, aby nasz kościół upiększyć, dziękujemy wszyscy parafjanie Ks. katechecie. J. z B.

WIELICZKA.

Staraniem Akcji Katolickiej w Wieliczce urządzono 4 b. m. „Dzień Chorych“. Komitet rozesłał już z końcem maja odezwy do sołtysów 23 wsi, należących do parafji, w sprawie zgłaszania chorych. W dniu oznaczonym przybycia chorych oczekiwali: Komitetowi, Delegacja Ochotniczej Straży Pożarnej z Wieliczki i Krzyszkowic, kolumna sanitarna „Czerwonego Krzyża“, kolumna żeńskiego Pogotowia Ratunkowego. Wszyscy okazali się nieocenionymi w umiejętnej obsłudze chorych. Już od godz. 7-mej min. 30 zaczęły się zjeżdżać podwody z chorymi ze wszystkich stron. Ciężko chorych niesiono na noszach do kościoła, lżej chorych na rękach lub też prowadzono. W kościele przygotowano otomany, sienniki, leżaki, fotele i krzesła. Dla niesienia pomocy sanitarnej przybyli bezinteresownie lekarze i zawodowy sanitarjusz. Po wyspowiadaniu chorych przez księży parafjalnych i OO. Reformatów, Mszę św. solenną celebrował Ks. kan. Prezentkiewicz; krótką przemowę do chorych wygłosił ks. Gaździcki na temat zgadzania się z wolą Bożą, wskazując na dziwne drogi, któremi Pan Bóg ludzi do siebie prowadzi i na możność skarbienia sobie zasług na życie wieczne w najcięższej nawet chorobie. Komunję świętą rozdzielało chorym 4 księży. Do Stołu Pańskiego przystąpiło 120 chorych. Po Mszy św. Ks. proboszcz udzielił chorym błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem, a pieśnią „Serdeczna Matko“ zakończono nabożeństwo. — Po nabożeństwie wyniesiono chorych na plac przy kościele, gdzie dzięki staraniom Pań Miłosierdzia św. Wincentego przygotowano dla chorych śniadanie. Po posiłku dzielni strażacy i sanitarjusze z „Czerwonego Krzyża“ pomagali chorym przy umieszczaniu ich na podwodach, ciężko chorych odnoszono na noszach do domu. Wszyscy prześcigali się w ofiarnej gorliwości niesienia chorym pomocy. Piękny ten dzień pozostanie na długo w pamięci chorych, roniących łzy wdzięczności. Na ten widok wzruszenie ogarniało i zdrowych uczestników nabożeństwa. Oby to było zawiązkiem szerszego stosowania miłości bliźniego na przyszłość.

ZAWIADOMIENIA.

UROCZYSTA AKADEMJA MISYJNA odbędzie się staraniem Sodalicji św. Piotra Klawera w niedzielę, 19 lipca o godz. 4-ej popoł. w sali Związku Młodzieży ul. Skarbowa L. 2. — Po przemówieniu J. E. Ks. Biskupa Rosponda, utwory okolicznościowe wykonają: art. opery M. Golińska - Stawarska, prof. L. Grodzicka, p. J. Soja, Chór podoficerski 5 P. A. C. pod kier. p. Wilgi. Po Akademji Misjonarze i Siostry wyjeżdżają do Afryki.

WYJEŻDŻAJĄC NA WAKACJE nie zapominajmy o tysiącach biedaków, którzy nietylko muszą pozostać w mieście, ale cierpią niedostatek bardzo często większy właśnie w okresie wakacji, ponieważ wyjechali ci, którzy kiedyindziej ich wspierają. Iluż to prawdziwych nędzarzy ze łzą w oku, a częściej z gorzkim wyrzutem rozpaczy musi odchodzić od nas z niczem z powodu braku funduszów. Obliczając swój budżet wakacyjny znajdziemy w nim napewno choćiaż 1 złotówkę dla nędzarzy, któremi opiekują się katolickie instytucje dobroczynne. Każdy obywatel powinien się wpisać na członka wspierającego w biurze Związku „CARITAS“ Archidiecezji krakowskiej, przy ulicy św. Jana 7 (od godz. 11 — 16-tej. Telefon 11301), gdzie otrzyma plakietę na drzwi wchodowe do mieszkania, jako dowód spełnienia obowiązku chrześcijańskiego miłosierdzia.

ZE ZBIÓRKI ULICZNEJ, urządzonej przez Koło Rodzicielskie 36 Szkoły im. Ks. Piotra Skargi, w dniu 20 czerwca 1936 r. na kolonję wakacyjną dla najbiedniejszych chłopców, zebrano 176 zł. 21 gr. Ofiarodawcom Bóg zapłać. — Za Komitet: **Maciarz** Władysław, przewodniczący; **Zbroja** Feliks, sekretarz.

RZECZY CIEKAWE.

Msza święta odprawiona przez ślepych kapłanów. Ze wszystkich departamentów Francji zebrani przedstawiciele niewidomych urządzili w końcu czerwca pielgrzymkę do bazyliki na Montmartre w Paryżu. Na czele pielgrzymki, liczącej setki niewidomych, wśród których znajdowali się i starcy i młodzi, stanęło czterech niewidomych kapłanów. Gdy ta gromada ślepców szła po posadzce wielkiego kościoła, rozległy się uderzenia lasek, trzymanych w rękach niewidomych. Był to wstrząsający widok. Na odgłos dzwonka ślepcy uklękli i rozpoczęły się Msze św., odprawiane przez niewidomych kapłanów, przewodników pielgrzymki, którym asystowali do pomocy inni kapłani. Kazanie wygłosił też niewidomy kapłan, nawołując swych nieszczęśliwych współbraci do wytrwania w cierpieniu, które, z miłości ku Bogu znoszone, oczyszcza duszę ludzką i prowadzi poza grobem do życia, gdzie wszelki mrok i ślepota ginie w blaskach chwały wiekuistej.

Przed beatyfikacją Indjanki. W św. Kongregacji Obrzędów omawiano ostatnio m. in. sprawę rewizji pism dotyczących beatyfikacji Katarzyny Tchakwitha, czerwono-skórej dziewicy indyjskiej, pierwszego kwiatka ewangelizacji Indjan północno - amerykańskich przez Ojców Jezuitów.

Tragiczny koniec bluźniercy. Z Madrytu donoszą o następującym wypadku, który wielkie wrażenie wywarł na ludności miejscowej. Przejęty naukami komunistycznemi robotnik Joan Aguilera niejednokrotnie zapowiadał w kole swych towarzyszy, że zburzy jeden ze starych przydrożnych krzyżów pod Madrytem i rozbije go na kawałki. W ostatnich dniach wybrał się wreszcie w nocy dla dokonania ohydnego czynu; zarzucił sznur na ramiona krzyża i usiłował obalić go. W czasie tych usiłowań obluzowała się bronzowa figura Chrystusa Pana i padając na bluźniercę strzaskała mu głowę na miazgę...

Skrzydlaci rozbójnicy. W Kanadzie pojawiły się masowo czarne ptaki, które w okrutny sposób kaleczą bydło, wydziobując mu oczy. Władze walczą z tą plagą, płacąc za zabitego drapieżnika lub zniszczenie jego jaj.

Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń
Spółka Akcyjna w Poznaniu

zawiera ubezpieczenia od ognia, od kradzieży z włamaniem, od szkód wodociągowych, od następstw nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od szkód przewozowych (transportów), od uszkodzeń samochodów i samolotów.

Siędziba Centrali: Poznań, św. Marcin 61. — Oddziały: Kraków, ul. Florjańska 51, tel. 133-43; Grudziądz, Katowice, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno.

AGENTURY WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH MIASTACH RZECZYPOSPOLITEJ.

Towarzystwo jest przedsiębiorstwem czysto-polskiem. Z zachowaniem całkowitej samodzielności wchodzi w skład czysto-polskiego Poznańskiego Koncernu Towarzystw Ubezpieczeń razem z „Vestą“ Bankiem Wzaj. Ubezpieczeń w Poznaniu oraz „Vestą“ T-wem Wzaj. Ubezpieczeń od Ognia i gradobicia w Poznaniu.

Obszar działalności Koncernu tylko na Państwo Polskie.

DZIAŁ ROLNICZY.

Rolnictwo duńskie.

Danja, kraj o wysokiej kulturze rolnej, **posiada najlepiej zorganizowaną produkcję i zbyt artykułów rolniczych w Europie.** Poziom produkcji i doskonała organizacja zbytu wytworów rolnictwa, stawia Danję w pierwszym rzędzie państw, godnych wzoru i naśladownictwa, w dziedzinie postępu rolniczego. Nic też dziwnego, że pragnieniem każdego działacza społecznego na wsi jest ujrzeć i naocznie przekonać się o wartości gospodarki duńskiej.

Ta nieprzeparta chęć podpatrzenia tajemnic tamtejszego rolnictwa i zdobycia cennych wiadomości gospodarczych, trawi niejednego rolnika. Ambicją naszą bowiem jest, podciągnąć polskie gospodarstwa na wyższy poziom kultury rolnej i wyzwolić włościaństwo z zacofanej, starej techniki produkcji. Równorzędną jednak rolę, o ile nie ważniejszą, odgrywa organizacja zbytu ziemiopłodów i produktów hodowlanych. Pod tym względem Danja niema równego kraju, któryby ją prześcignął w tej dziedzinie. Toteż rolnictwo duńskie jest przedmiotem zainteresowań nietylko polskich sfer, ale również i innych społeczeństw.

Ja, mając to szczęście odwiedzenia gościnnej Danji i Szwecji, pozwolę sobie skreślić swoje uwagi i spostrzeżenia z tegorocznej wycieczki rolniczej, zorganizowanej przez Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie.

Pragnąc przedstawić stan gospodarki rolnej w Danji, podam cyfrowe dane, które zilustrują dokładniej położenie duńskiego rolnictwa i wyniki osiągniętej pracy. Równocześnie uważam, że nie będzie niepotrzebnem odrazu porównać cyfry z polskiemi stosunkami agrarnemi i efektami gospodarczemi. Da nam to obraz różnic struktury, poziomu i kierunku produkcji rolnej.

Powierzchnia Danji wynosi 44 tysiące 300 kilometrów kwadratowych. Z tego pod uprawą rolną znajduje się 32 tysiące km. kw. Polska posiada 388 tysięcy 600 km. kw. **Ludność Danji wynosi 3 miljony 610 tysięcy** mieszkańców, z których **800 tysięcy zamieszkuje stolicę Danji — Kopenhagę. Rolnictwem zajmuje się 1 miljon 465 tysięcy osób, zatem około 30 procent ogólnej liczby ludności całej Danji.** U nas, w Polsce zaludnienie osiąga około 34 miljony mieszkańców, w tem około 24 miljony mieszka na wsi i z rolnictwem jest związanych, — co stanowi 73.6 proc. ogółu ludności.

Już z tych cyfr wynika, że **Danja nie jest krajem wybitnie i nawskroś rolniczym, gdyż niecała ⅓ ludności zajmuje się rolnictwem,** gdy u nas w kraju z rolnictwa żyje prawie ¾ społeczeństwa. Pod tym względem istnieje złudzenie, powszechnie bowiem sądzi się, że Danja jest krajem rolniczym. Tak nie jest, skoro tylko trzecia część ludności — to rolnicy. Inaczej mówiąc, **w Danji jeden rolnik pracuje i produkuje dla dwóch mieszczuchów,** kiedy u nas trzech rolników na jednego mieszkańca miast i miasteczek. Tu wyjaśnia się też zagadka, dlaczego panuje dobrobyt wśród rolników duńskich. Oprócz bowiem eksportu, stosunkowo kolosalne jest zapotrzebowanie wewnętrzne na środki spożywcze, dla konsumcji miejskiej. Dochody z produkcji rolnej, płyną bezpośrednio ze sprzedaży żywności mieszkańców miast, ludności nierolniczej, której jest 70 procent ogółu społeczeństwa, w przeciwieństwie do naszych stosunków, gdzie właśnie jest odwrotnie.

Jeżeli chodzi o strukturę rolną Danji, to trzeba stwierdzić, że **drobne gospodarstwa stanowią dość pokaźny procent ogółu warsztatów rolnych. W Danji największa ilość gospodarstw przypada na drobne objekty, o obszarze 4 do 10 hektarów.** Drugą grupę, równie prawie liczną, stanowią gospodarstwa o obszarze od 10 do 30 hektarów.

W szczególności na **zgórą 205 tysięcy gospodarstw rolnych, o ogólnym obszarze 4 miljony 293 tysiące ha** jest gospodarstw: poniżej 4 ha — 38 i pół tysiąca, **od 4 do 10 ha — blisko 72 tysiące,** od 10 do 15 ha — około 27 tysięcy, od 15 do 30 ha 43 i pół tysiąca, od 30 do 60 ha — 20 i pół tysiąca. Powyżej 240 ha jest tylko 300 i parę gospodarstw. **Większych gospodarstw, powyżej 60 hektarów jest w Danji 18 procent,** u nas przeszło 40 procent. Tymczasem w Polsce gospodarstw poniżej 50 hektarów jest około 4 miljony, gdy w Danji takich objektów jest około 200 tysięcy. W Polsce drobne gospodarstwa stanowią 98 procent wszystkich warsztatów rolnych, rozdrobnienie i niezdrowa struktura agrarna u nas jest bezprzykładna. W Danji reforma rolna i wydatna pomoc rządu przyczyniły się do uporządkowania gospodarstw, do stworzenia samodzielnych warsztatów rolnych, zdolnych do należytego utrzymania i wyżywienia rodziny wieśniaczej. (Ciąg dalszy nastąpi).

Instr. roln. A. Mayer.

Dwa żniwa w jednym roku z tego samego pola.

Gospodarstwa małorolne, gdzie gruntów brak, winny prowadzić gospodarkę intensywną, przy dużym nakładzie pracy i starań. Na Zachodzie, w krajach europejskich, często praktykują dwukrotną uprawę i zbiór ziemiopłodów.

Uprawiają tam np. najwcześniejszą odmianę ziemniaków, mianowicie holenderskie butliny. Jest to b. wczesna odmiana, nie wymarza, a uszkodzona mrozem, odrasta z pozostałych łęcin. Już w połowie czerwca można ją zbierać. Po takiem wczesnem opróżnieniu pola i pozostawieniu go w dobrym stanie kultury, można uprawiać następujące rośliny:

Rzepę ścierniskową posiać szerokorzutnie lub rzędowo, co 30 cm. Wysiew wyniesie 2 do 4 kg. na 1 ha. Dla równomierniejszego wysiewu miesza się nasienie z piaskiem. Siew przykryć broną lekko. Po wschodach przebronować pole, celem przerzedzenia rzepy. Kopać rzepę można w końcu września.

Na poplon może być siana mieszanka na zieloną paszę. Na urodzajnych glebach można posiać białą gorczycę, która nadzwyczaj szybko rośnie, ale nie zbogaca ziemi w azot, raczej ją ze wszystkich składników pokarmowych zuboża. Na jesieni jak zaczyna paszy brakować, to taka mieszanka da dużą pomoc w wyżywieniu inwentarza. Nadmiar tej mieszanki można zakisić.

Dobre plony daje kukurydza wczesna, ale musi być posiana do połowy lipca, w przeciwnym razie chybi. Przy siewie, odstęp rzędów winien wynosić 40 cm. Często też sadzą po wczesnych ziemniakach warzywa, zwłaszcza w bliskości miast, gdzie jest na nie zbyt. Rozumie się, że można siać tylko szybko rosnące warzywa. Zagranicą zdążą dojrzeć wczesne odmiany kapusty.

Drugą rośliną, która może dać dwa sprzęty w jednym roku, to len. Sieją go rzędowo płytko, w rzędy co 11 do 18 cm., wysiew dobrego nasienia na początku kwietnia, wynosi 140 do 150 kg. na ha. Rzędy ponad 15 cm. są motyczone, żeby w nich chwasty wytępić. Len jest doskonałym przedplonem pod pszenicę. Po lnie sieją rzepę ścierniskową, lub białą gorczycę. Czasami sieją marchew razem ze lnem, bo marchew wolno rośnie, ma już korzeń 15 cm. długi, a liście zaledwie 2 do 3 cm. Po wyrwaniu lnu marchew silnie wzrasta. Na 1 ha wysiewają 4 kg. tartego nasienia marchwi razem z nasieniem lnu. O ile po wyrwaniu lnu okazałoby się, że jest dużo zielska, to puścić bronę, żeby je wyrwała, chociaż uszkodzi trochę marchwi.

Nie należy zapominać o nawożeniu, rośliny poplonowe silnie wyczerpują ziemię i ją w znacznym stopniu wyjaławiają. Toteż kto uprawia poplony, ten musi silnie rolę nawozić. Ze średnich i oszczędnych dawek nawozowych można polecić zastosowanie saletrzaku w ilości około 30—50 kg. na morgę i supertomasyny z 50 kg., obok pewnej ilości soli potasowej.

Mówiąc o roślinach poplonowych na paszę, trzeba wspomnieć o mieszankach złożonych z wyki, peluszki, bobiku. Skład tej mieszanki zależny jest od gleby. Mieszanki z przewagą drobnej wyki wysiewa się od 180—200 kg. na ha, mieszanki z przewagą bobiku 200—240 kg. w siewie rzędowym. Siejąc rzutowo, ręcznie, należy wysiew jeszcze zwiększyć o 25 procent.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zbiory siana i koniczyny. W całym kraju zbiory siana z pierwszego pokosu zostały zakończone. Sianokosy odbyły się przy dobrej pogodzie i dały obfity naogół zbiór. Sprzęt siana łąkowego, koniczyny i lucerny jest dobry, to też rolnicy, nie odczuwają braku paszy.

Ceny nasion oleistych. Między przemysłem olejarskim a rolnictwem toczą się, jak co roku rozmowy w sprawie zawarcia umów na zakup nasion oleistych. Rokowania te dały dobre wyniki. Cena wyjściowa na rzepak w okresie pożniwnym została ustalona na 30 zł. za 100 kg., z tem, że cena ta będzie ulegać nadal lekkiej zwyżce, w późniejszym czasie.

Sytuacja na rynku zbożowym uległa zmianie. Mianowicie ceny zbóż osłabiły się, naskutek terminu nowych zbiorów.

Egzekucje podatkowe na wsi zawieszone zostały w czasie trwania żniw. Od połowy lipca do połowy sierpnia nie wolno u rolników przeprowadzać licytacji.

Z targu i giełdy. W Krakowie na giełdzie 10 b. m. płacono za 100 kg.: żyto 12.25—12.50; pszenica 19—19.25; jęczmień 13.50—14; owies 14—14.25; otręby 8.25—8.75. **Na targu zwierząt** płacono za 1 kg. ż. wagi: kury 62—46 gr.; jałówki 64—54 gr.; cielęta 91—50 gr.; świnie 1.10 zł. do 90 gr.



Serajewo, gdzie rozpoczela się 22 lat temu wojna światowa.

BARTOS GADUŁA.

N. B. P. J. Chr...! Z moich młodych dziecięcych lat najlepiej zapamiętołem w nasej wsi wędrownego krawca Pietra Badana, ktory zimową porą, sedł zaprasany do kazdej chałupy we wsi nasej i syl z lnianego płotna płotnianki, tak zwane „górnice“ dla gospodarzy, parobków i pasterzy. Dwa gatunki były tych górnic. Jedne świetalne z lnianego cienkiego płótna zwanego „pacesnem“ obłamowane „karmazynem“ dookoła „karmazynowem“ kołnierzem i „łapkami“ na rękawach, drugie zwycajne na codzień z grubego zgrzebnego płótna syte. Dzisiejse młode pokolenie, juz nie pamięta tych „górnic“, chyba zeby je w Krakowie w muzeum etnograficnem obezrało. Dziwny to był clowiek, ten Pieter Badan, specyjalista do sycia tych „górnic“, jakiego drugiego w cały okolicy nie było. Głowę miał dwa razy wieksą jako insi ludzie, z bujną strzechą włosów dookoła strzyzonych. Ta moda strzyzenia do „okoła“ tes jus dawno przeminęła, ktora, azeby równo wypadła, wdziewało sie glinianą „babkę“ do gotowania kapusty uzywaną na głowę i krajem tej babki strzygło, co wypadało równosieńko. Gębę cyli „tworz“ miał podług gowy wielką jak miesiącek, kiedy wschodzi, a całkiem bez zarostu, ze sie nie potrzebował golić brzytwą, chyba ino raz do roku kiełbasą we Wielkanocne święta. Stopy ogromne u nóg zniekształcone, wykręcone do siebie palcami, ktore niewiadomo cy miał, były ogromne w buciarach, jak dwa ćterokilowe podłużne bocheny chleba i do tego był tak od krzyzów pocąwsy naprzód pochylony, ze na plecach jego moznaby było wygodnie śniadanie z maską postawić. Choć tak karykaturalny, kalecny, ocy jego siwe, miały dziwnie mistycny, carodziejski sugiest przyciągający, kiedy zacąn rózne gadki, legendy opowiadać, a także uciesne figle płatać. Kiedy zasłuchany, zapatrzony w niego, ja mały brzdąc — byłem, wiele to razy wzdychnąłem, zeby ja to taki był, jak on Pieter Badon... Co to było uciechy dla nas małych, mnie, Franka, Michała i Rejny, kiedy ten Pieter Badon przychodził do nasej chałpy na Bugaj syć nam górnice! Zdejmowano drzwi od komory i kładziono na mniejsem stoliku pod oknem. Kład na tem stole łokieć, który mu tes do podpierania zamiast laski słuzył, a całe na niem były wybijane zółtemi mosięznemi ćwieckami. Kobiołkę z lescynowych łyków plecioną, kład pod stołem i dobywał z niej ogromne, ciężkie zelazo do prasowania, jak jego stopa u nogi, potem kład z tej kubiałki na stół wielkoserne nozyce, gałę wosku do smarowania nici, wielką, jak gęsie jaje. (musiałby trzysta lat robić górnice, zeby ją wysmarował) i rózne drobniejse dzindzioły, jak naparstek, igielnik, nóz ze śliwowem trzonkiem, igielnik z igłami i pudełko blasane z drucianemi konikami, kobyłkami do zapinania „górnic“ przysywane. Patrzyłem sie na to z otwartą podziwem gęmba a Pieter poślinił grubasny wskazujący paluch kładł go do góry brzuchem na kraju drzwi od komory a w drugą rękę wziąwsy łokieć, pociągał niem jak smykiem na basach i naśladując gęmba trombkę grał marsia a drzwi od komory drgały, grzmiały nozyce w nich zbyrcały, naparstek podskakiwał do góry. Po marsiu, brał naparstek w palce, pstryknął niemi a naparstek długo, długo jak śrebna kulka tańcował po drzwiach, zaś potem brał ogromne nozyce, rozkładał na X (razy) kład stroną nitu na środku drzwi trącał w ucho nozyc paluchem a nozyce znowu długo, jak przepiękna gwiazda, na stole tańcowały. Takie i jesce różne inse cuda umiał ten Pieter wycyniać. Zdaje mi sie, ze raz w jednej gawędzie jedne jego gadkę opowiadałem, ale jesce dzisiej moge powiedzieć jedne bajecną bojke jego, tak posłuchojcie: Mój dziadek co zył jutro, dzisiaj juz nie zyje, widział takie przedziwne dziwne komedyje a działo sie to wtedy podobno wtem roku, kiedy Twardowski jeździł na wawelskiem smoku. Dziwne cepy z widłami młóciły groch w gaju, a zając zjad kobyłę siedząca na jaju. Stodoła sie łozigrała, zająca goniła, izba widząc takie dziwy, oknem wyskocyła! Spowiadoł sie lis przed wilkiem, na lipowem moście: zjadłem kur ze dwadzieścia, dziewięć gęsi w poście. Wilk lisowi powiada nacóz to tak wiele, lis ze skruchą ducknął: zjadłbem jesce cielę. Wisła sie zapaliła, ryby pogorzały, opalone scupaki do Gdańska leciały, Siekiera sie uwzieła Wisłę przepłynęła a capecka z pawiem piórem biedna utonęła. Sikora sie ocieliła za piecem na grzędzie, łyse cielę porodziła co to z tego bedzie?! Wiecne odpocywanie ta temu Pietrowi Badonowi!

Wesoły kącik.

W KUCHNI.

Żołnierz: — Franiu, serce panny jest wolne?

Kucharka: — Idź pan, idź, mówisz o sercu, a myślisz o wątrobie, którą smażę dla państwa na wieczerzę.

SKĄPIEC.

— Czy twój wuj zawsze jest taki skąpy?

— O, tak. Nawet, jeżeli się śmieje, to na cudzy koszt.

UPEWNIENIE.

— Dlaczego prosisz, bym pogłaskał tę psinkę?

— Proszę pana, chciałbym wiedzieć, czy on nie gryzie.

Wieś Bachowice, poczta i stacja kolejowa Spytkowice k/Zatora należy do najpiękniejszych i najzdrowszych wsi w Polsce. Otoczona lasami wznosi się ponad niż nadwiślański na falujących wzgórzach z pięknymi widokami na Karpaty, na Zator, na zamek Lipowiecki i Tenczyński. Rzeka górska Skawa, dostarcza zdrowej kąpieli. Mieszkańcy wsi utworzyli Komitet, który zobowiązał się dostarczyć mieszkań dla letników po niskich cenach. Na czele Komitetu jest gospodarz Jan Przystał.

W Domu im. św. Wincentego à Paulo przy ul. Warszawskiej 5 w Krakowie jest jeszcze kilka pokoi jednoosobowych do zamieszkania jedynie dla pań starszych, samotnych, nie mających bliższej rodziny. — Bliższe wiadomości w Mleczarni higjenicznej przy ulicy Warszawskiej L. 5.

Gospodyni - kucharka, posiadająca szkołę gospodarczą i wykwalifikowana w swym zawodzie, poszukuje posady na plebanji lub w większym domu. — Zgłoszenia do: Anna Kowalska, Kraków, ul. Lea 15 a, u p. Soleckich.

Rudolf Żychowicz przyjmuje do naprawy maszyny biurowe, pośredniczy w kupnie i sprzedaży maszyn, pracę wykonuje tanio i solidnie. Adres: Kraków, ul. Felicjanek L. 21.

Pokój frontowy duży o 2 oknach z wnęką komfort, osobne wejście, tanio — od zaraz. Dębniki, Konfederacka 19. Oglądać można rano 8 — 11, lub popoł. 4 — 6.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·80 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404.712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Czcionkami Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.